Cena numeru 10 groszy

PR PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

GŁOS ROBOTNICZY

ORGAN WK i ŁK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Rok III (VI) ŁÓDŹ, CZWARTEK, 14 GRUDNIA 1950 ROKU 344



Dnia 12 bm. rozpoczął w Warszawie obrady Komitet Administracyjny Międzynarodowego Zrzeszenia Związków Zawodowych Pracowników Morza i Portów (Departament Zawodowy ŚFZZ). Na zdj.: ogólny widok sali. Foto-AR Nowosielski.

TWÓRCZY ENTUZJAZM PRACY

Historyczne uchwały II Kongresu Pokoju zmobilizowały klasę robotniczą i pracujące chłopstwo do nowych wysiłków produkcyjnych

WARSZAWA (PAP). — Historyczne uchwały II Światowego Kongresu Obrońców Pokoju spotęgowały twórczy entuzjazm mas pracujących Polski, pogłębiły w nich świadomość zadań, jakie stoją przed bojownikami o pokój. Świadczą o tym napływające codziennie wiadomości o podejmowaniu przez robotników i chłopów pracujących nowych zobowiązań produkcyjnych, jak również wiadomości o nowych sukcesach w pracy.

Portowcy szczecińscy donoszą, że realizują uchwały Kongresu Pokoju, z każdym dniem podnosząc wydajność swej pracy. W dniu 4 bm. portowcy wykonali swój roczny plan produkcyjny. Od tego czasu osiągnęli już nowe sukcesy w podniesieniu wydajności pracy, usprawnieniu przeładunków i obniżeniu kosztów własnych przeładunku.

Robotnicy nabrzeża Odra, ostatnio pobili rekord wydajności pracy, uzyskując 304 proc. normy.

Bardzo dobre wyniki pracy uzyskują rybacy Wybrzeża Zachodniego. M. in. 4-osobowy zespół Ilmanowicza i Zarcińskiego z Wolina osiągnął dnia 10 bm. na jednym z łowisk nienotowaną dotychczas ilość — 20 ton ryb.

O dużym sukcesie uzyskanym w wyniku realizacji zobowiązań kongresowych meldują załogi Dyrekcji Państwowego Przemysłu Miejscowego, woj. szczecińskiego, które wykonały roczny plan produkcji w 103 proc. do 30 listopada br.

Załoga fabryki kartonażu i opakowań w Szczecinie zrealizowała do dnia 30 listopada br. plan produkcji za IV kwartał br. w 127 proc.

Robotnicy PGR woj. szczecińskiego w szybkim tempie przeprowadzają omłoty. W niektórych gospodarstwach PGR omłoty są już na ukończeniu.

* * *

Z poszczególnych zakładów pracy woj. bydgoskiego napływają meldunki o nowych zobowiązaniach, podejmowanych przez klasę robotniczą dla czynnego poparcia uchwał Kongresu.

W uchwalonych na zebraniach rezolucjach robotnicy dają wyraz wielkiej radości z utworzenia Światowej Rady Pokoju, która poprowadzi miliony bojowników o pokój do ostatecznego zwycięstwa nad imperialistami i podżegaczami wojennymi.

M. in. robotnicy warsztatów PKP w Bydgoszczy wykonają szereg ponadplanowych prac, których realizacja przyniesie gospodarce narodowej ok. 45 tys. zł. oszczędności. Na czoło wysuwa się zobowiązanie pracowników wagonowni, którzy postanowili wykonać w grudniu br. dodatkową rewizję jednego wagonu oraz wyremontować cysternę. Robotnicy działu kowalskiego, niezależnie od szeregu ponadplanowych prac, zobowiązali się zaoszczędzić w grudniu br. 50 kg. smaru maszynowego. Wykonanie tych dodatkowych prac przyniesie ponad 6 tys. zł. oszczędności.

Robotnicy zatrudnieni przy próbnych jazdach parowozowni, dla zamanifestowania swojej solidarności z uchwałami Kongresu zobowiązali się w grudniu br. przez racjonalne zużycie paliwa zaoszczędzić 22 tony węgla i wezwali wszystkie brygady parowozowe w kraju do racjonalnej gospodarki opałowej.

* * *

Wzmaga się praca uświadamiająca wśród szerokich rzesz społeczeństwa woj. szczecińskiego. Agitatorzy pokoju w dalszym ciągu kolportują publikacje na temat walki o pokój oraz prowadzą agitację ustną.

Wojewódzki Komitet Obrońców Pokoju w Szczecinie ogłosił konkurs na wiersz, krótkie opowiadanie, pamiętnik, fragment pamiętnika lub nowelę, których treścią będzie walka o pokój

Plany roczne

wykonane przed terminem

PRZEMYSŁ DZIEWIARSKI

W dniu 12 grudnia rb. przemysł dziewiarski wykonał roczny plan produkcji pod względem wartościowym.

ZAKŁADY PRZEM. PASM. ŁÓDŹ - PÓŁNOC

Północno - Łódzkie Zakłady Przemysłu Pasmanteryjnego wykonały roczny plan produkcji w dniu 13. XII.

ZPB IM. OKRZEI

Załoga przędzalni średnioprzędnej Zakładów im. Okrzei zrealizowała w dniu wczorajszym zadania produkcyjne, przewidziane na rok bieżący.

ZAKŁADY M — 31

Zakłady Wytwórcze Transformatorów i Urządzeń Termotechnicznych M — 31 wykonały 12 grudnia roczny plan pod względem wartościowym.

ZAKŁADY CERAMICZNE W ANDRESPOLU

Załoga Państwowych Zakładów Ceramicznych w Andrespolu wykonała już roczny plan produkcji kafli.

ZJEDNOCZONE STOLARNIE NR. 30 W ZGIERZU

Załoga Zjednoczonych Stolarń Nr. 30 w Zgierzu melduje, że plan roczny wykonała do dnia 6 grudnia, to znaczy o 10 dni wcześniej, niż przewidywały zobowiązania, podjęte na cześć 1 Maja.

HUTA „HORTENSJA"

W dniu 13 grudnia br. o godz. 14 Huta Szkła Gospodarczego „Hortensja" w Piotrkowie wykonała na 18 dni przed terminem swój roczny plan produkcji.

CENTRALA HANDLOWA PRZEMYSŁU SKÓRZANEGO

CHPS zawiadomiła w dniu wczorajszym Min. Handlu Wewnętrznego o wykonaniu rocznego planu obrotu towarowego w hurcie i w detalu.

W hołdzie wielkiemu żołnierzowi rewolucji

Uroczysta akademia w Warszawie w setną rocznicę zgonu gen. Bema

WARSZAWA (PAP). — W 100 rocznicę śmierci generała Józefa Bema — żołnierza - rewolucjonisty, bohatera narodowego Polski i Węgier, odbyła się w Warszawie staraniem Głównego Zarządu Politycznego Wojska Polskiego uroczysta akademia.

Na uroczystość przybyli członkowie Rady Państwa, członkowie Rządu z ministrem Obrony Narodowej Marszałkiem Konstantym Rokossowskim na czele, generalicja, przedstawiciele PZPR, stronnictw politycznych, organizacji masowych oraz liczni przodownicy pracy stolicy.

Obecni byli również członkowie delegacji i armii węgierskiej oraz poseł Ludowej Republiki Węgierskiej Bela Szanto.

Za stołem prezydialnym, nad którym widniał portret Józefa Bema zasiedli: członkowie Rady Państwa Niećko i Barcikowski, ministrowie Jarosiński i Baranowski, wiceminister O. N., szef sztabu generalnego gen. broni Korczyc, wiceminister O. N., gen. broni Popławski, wiceminister O. N., szef Głównego Zarządu Politycznego WP gen. bryg. Naszkowski, przedstawiciele ludowej armii węgierskiej — gen. Ilku Pal oraz płk. Kovacs Marton, przewodniczący Ligi Żołnierza min. Matuszewski, przewodniczący Stołecznej Rady Narodowej Albrecht oraz przedstawiciele organizacji masowych.

Po odegraniu hymnów narodowych polskiego i węgierskiego akademię zagaił wiceminister Obrony Narodowej, szef Głównego Zarządu Politycznego WP gen. Naszkowski, witając serdecznie wszystkich przybyłych.

„Czcimy w Józefie Bemie — stwierdził mówca — człowieka, który rozumiał ścisły związek między sprawą wyzwolenia narodowego, a koniecznością przeobrażeń społecznych, który widział ogromne siły drzemiące w ludzie, opierał się na nim w swej walce.

Wśród hucznych oklasków zebranych gen. Naszkowski kończy swe przemówienie słowami:

„W hołdzie pamięci Józefa Bema łączymy się z bratnim narodem węgierskim. Wspólna walka o wolność, toczona przez patriotów polskich i węgierskich w okresie „Wiosny Ludów" podobnie, jak klasowa solidarność proletariatu naszych krajów w walce z kapitalizmem w okresie późniejszym, walka ze wspólnym wrogiem — faszyzmem hitlerowskim — pod przewodem wielkiego Związku Radzieckiego, a dziś wspólna walka o pokój cementują na wieki przyjaźń polsko-węgierską. W dniu, w którym czcimy pamięć bohatera narodowego Węgier i Polski, pozdrawiamy bratni naród węgierski, który pod wodzą swej partii, pod wodzą Matiasa Rakosi buduje socjalizm".

Serdecznie witany przez zebranych wchodzi na trybunę gen. Ilku Pal.

„Józef Bem żyje w pamięci i sercach ludu węgierskiego. Jego życie i chwalebne czyny są ściśle związane z walkami wyzwoleńczymi ludu węgierskiego w latach 1848-1849. Największą postacią tych walk wolnościowych obok Kossutha, Petoefiego i Tancsicsa był Józef Bem".

Mówiąc o konieczności wzmożenia walki o pokój i bezpieczeństwo narodów Ilku Pal stwierdził:

„Wiemy, że walka prowadzona u boku wielkiego Związku Radzieckiego o zabezpieczenie niepodległości i wolności naszych narodów zwycięży. Ta wiara jeszcze bardziej pogłębia nierozerwalną przyjaźń narodów węgierskiego i polskiego i ich armii.

Zgromadzeni urządzili owację na cześć Chorążego Pokoju i wielkiego obrońcy niezawisłości narodów — Generalissimusa Józefa Stalina.

Zgon wnuka Karola Marksa

GENEWA (PAP). — Jak donoszą z Paryża, w miejscowości Alfortville zmarł w 71 roku życia wnuk Karola Marksa — dr Longuet.

ROZSTRZYGA KAŻDY METR, KAŻDA GODZINA

Roczny plan produkcji wykonany już został przez przemysł wełniany, obuwiany, jedwabniczo - galanteryjny, zrealizowały swe plany Zduńsko - Wolskie Zakłady Przemysłu Pasmanteryjnego, Zakłady Przemysłu Odzieżowego „Wólczanka", przędzalnia cienkoprzędna ZPB im. Stalina, Zakłady Graficzne „Książka i Wiedza", Tomaszowskie Zakłady Włókien Sztucznych, ZPW im. Waryńskiego. Zameldowały o wykonaniu planów rocznych — przemysł gumowy i tworzyw sztucznych, ZPB im. Hanki Sawickiej i dziesiątki innych zakładów.

Liczba meldunków rośnie z dnia na dzień. Wypełniają przedterminowo swe plany górnicy, hutnicy, włókniarze, pracownicy budowlani. Meldunki składają się niekiedy z kilkunastu zaledwie słów, ale jakże wymownych. Mieszczą one w sobie wszystko — zapał, ofiarność, ambicję, uczucie dumy z dobrze spełnionego obowiązku. Są uwieńczeniem całorocznych wysiłków poszczególnych załóg i każdego z jej członków z osobna.

Nie brak meldunków także z zakładów przemysłu bawełnianego. Pomimo trudności z jakimi przemysł ten musiał borykać się w ciągu ubiegłych miesięcy, pomimo wielu jeszcze nie usuniętych braków, również i w tej gałęzi przemysłu plan roczny musi być i będzie wykonany.

Do końca roku pozostało jeszcze kilkanaście dni. Kilkanaście dni produkcji, to wiele milionów metrów tkanin. Ważny jest każdy metr, a zwłaszcza te ostatnie, owe brakujące do ukończenia planu. Dlatego obecny okres wymaga od każdego z tysięcy pracowników, zatrudnionych w przemyśle bawełnianym w Łodzi, w Pabianicach, Ozorkowie czy Bielawie wzmożenia wysiłku, podniesienia wydajności i jakości pracy. Trzeba ujawnić wszystkie niewykorzystane dotąd rezerwy, a istnieją one w mniejszym lub większym stopniu we wszystkich zakładach. Przemysł bawełniany nie może pozostać w tyle za innymi i nie pozostanie.

Podczas jednej z ostatnich narad, w której udział wzięli dyrektorzy zakładów, sekretarze organizacji podstawowych i przewodniczący rad zakładowych, uczestnicy jej wskazywali na liczne przerosty administracyjne na wielu odcinkach, podkreślali możliwości wykorzystania w tym tak ważnym momencie bezpośrednio w produkcji, przy warsztatach, podmajstrzych, instruktorów, a nawet i części-personelu niefachowego. Mówiono również o nadmiernej ilości postojów maszyn i ich niepełnym uruchomieniu. Te wszystkie rezerwy muszą być wykorzystane, nie mówiąc już o wzmożonej akcji przechodzenia na obsługę większej liczby stron w przędzalniach, czy większej ilości krosien w tkalniach.

Dzisiaj rozstrzyga każdy kilogram przędzy, każdy dodatkowy metr tkaniny. Apel rzucony przez tkaczy z Zakładów im. Szymańskiego i podjęty już przez liczne załogi — wzywający wszystkich do wykonywania i przekraczania baz akordowych — musi stać się hasłem całego przemysłu bawełnianego.

Walcząc o podniesienie ilości produkcji nie możemy ani na chwilę zapominać o jej jakości.

Wiele oddziałów czy nawet zakładów bawełnianych wykonało albo też wykona wkrótce roczne plany przed terminem. Nie upoważnia to jednak nikogo do spoczęcia na laurach. To zaszczytne osiągnięcie winno stać się zachętą do dalszych, jeszcze bardziej wytężonych wysiłków. Okres czasu, pozostały do rozpoczęcia drugiego roku Planu 6-letniego musi cechować równie wydajna praca i szeroka mobilizacja do nowych zadań, aby wreszcie osiągnąć to najważniejsze i decydujące — przedterminową realizację Planu 6-letniego.

Poza spotęgowaniem wysiłków w dziedzinie produkcji, okres ten wymaga specjalnie wzmożonej czujności. Przecież dzisiaj każda awaria, choćby najdrobniejsza, każde uszkodzenie maszyny oznacza stratę wielu godzin, a co za tym idzie, wielu metrów materiału. A wróg klasowy, choć ukryty, nie śpi. O tym muszą pamiętać organizacje partyjne, rady zakładowe i dyrekcje.

W tej walce o przezwyciężenie trudności jakie jeszcze stoją przed przemysłem bawełnianym na drodze do realizacji rocznego planu produkcji cenny wkład stanowi daleko idąca pomoc łódzkiej organizacji partyjnej i związków zawodowych.

Jeszcze tylko dni dzielą nas od zwycięskiego zakończenia pierwszego roku Planu 6-letniego. Roku pełnego osiągnięć na każdym odcinku naszego życia gospodarczego, społecznego i kulturalnego. W zwycięskiej czołówce najlepszych, nie może zabraknąć również dziesiątków tysięcy robotników zatrudnionych w przemyśle bawełnianym. Jest to sprawa ich honoru i ambicji.

Wieś polska na drodze do socjalizmu

2000-na spółdzielnia produkcyjna

powstała w gromadzie Zarudnia pow. chełmskiego

LUBLIN (PAP). — W ostatnich dniach listopada b. r. mało i średniorolni chłopi w gromadzie Zarudnia (pow. chełmski) zrzeszyli się w Rolniczy Zespół Spółdzielczy, któremu dla uczczenia II Światowego Kongresu Obrońców Pokoju dali nazwę „Pokój". Nowopowstała spółdzielnia w Zarudni została zarejestrowana, jako 2.000-na spółdzielnia produkcyjna w kraju.

Myśl zorganizowania spółdzielni wyłoniła się w Zarudni jeszcze w okresie sianokosów i żniw, kiedy małorolni chłopi w ramach pomocy sąsiedzkiej pracowali zespołowo przy sprzęcie siana i zbóż. Wtedy bezpośrednio przekonali się, że połączenie sił gromady pozwala lepiej i szybciej wykonywać prace rolne.

Do spółdzielni wstąpiły ogółem 72 osoby, w tym 33 kobiety.

We wsi pozostało jeszcze 17 gospodarstw mało i średniorolnych, część z nich wniosła już podania o przyjęcie do spółdzielni.

Do powstania spółdzielni, poza członkami partii i organizacjami społecznymi, działającymi na terenie wsi, w dużej mierze przyczynili się bezpartyjni chłopi: Jan Laskowski, Czesław Nieweglowski z żoną i wdowa Katarzyna Birek.

Już w roku przyszłym zarząd spółdzielni planuje rozpoczęcie budowy wspólnej obory i stajni, zelektryfikowanie i zradiofonizowanie gromady oraz wybudowanie szkoły i świetlicy utworzenie we wsi filii gminnej spółdzielni.

Czwarty dzień procesu Turnera

Macki szpiegów brytyjskich sięgały do Łodzi

Były fabrykant — Geyer na usługach angielskiego wywiadu

WARSZAWA (PAP). — Czwarty dzień procesu przeciwko Turnerowi i współoskarżonym wypełniły rewelacyjne zeznania świadków, którzy ujawnili szczegóły działalności obcych wywiadów w Polsce oraz przedstawili perfidne metody werbowania agentów spośród obywateli polskich.

Pierwszy składa zeznania doprowadzony z więzienia świadek Jan Zamojski, który skazany został niedawno za współpracę z WIN i działalność wywiadowczą na 10 lat więzienia.

Świadek był urzędnikiem firmy American Scantic Line w Gdyni. Za pośrednictwem jednego z urzędników tej firmy, obywatela USA — Aleksa Macka — poznał pewnego urzędnika amerykańskiego, którego Aleks Mack przyjmował często u siebie i z którym odbywał podejrzane wycieczki po Wybrzeżu. Sam Mack również „podróżował" po Wybrzeżu bardzo często, chociaż nie miało to nic wspólnego z jego pracą w firmie. Zamojski stwierdza, że Mack był doskonale poinformowany o stanie budowy i urządzeń portowych.

Świadek znał również wicekonsula brytyjskiego Hazella, który był równocześnie dyrektorem oddziału firmy Unitet Baltic Corporation na terenie Gdyni i Gdańska. (Jak wiadomo, statek „Baltavia", którym zamierzała uciec Bobrowska, należał właśnie do tej firmy). Również i Hazell spotykał się z Mackiem podejrzanie często.

Świadek Irena Findeisen, która odbywa obecnie karę więzienia za szpiegostwo, rozpoznała na ławie oskarżonych Turnera, którego znała w okresie, kiedy była urzędniczką ambasady USA. Szefem świadka był wówczas zastępca attache wojskowego ambasady USA — Jessic. Świadek zeznaje, że na przyjęciach u Turnera bywali m. in. Śliwiński, Skalski, Porajski i Nowierski. Świadek była również na przyjęciach u Jessica, który raz „dla rozrywki" gości wyświetlał film o wybuchu bomby atomowej.

Z dalszych zeznań Ireny Findeisen wynika, że pośredniczyła ona w spotkaniach Turnera ze Śliwińskim.

Świadek mówi następnie, że dopiero teraz widzi, jak niebezpieczne są kontakty z członkami ambasad państw kapitalistycznych. Dopiero teraz zdaje sobie sprawę z perfidnych metod, przy pomocy których wielu takich dyplomatów wciągało obywateli polskich do działalności szpiegowskiej przeciwko własnemu krajowi. „Niech mój los będzie ostrzeżeniem dla społeczeństwa" — kończy Irena Findeisen.

Następny świadek, Eugeniusz Zejda zajmował przed aresztowaniem stanowisko radcy prawnego Centralnego Zarządu Przemysłu Włókienniczego. W 1947 r. poznał on konsula brytyjskiego w Łodzi Gilberta. Konsul zaproponował świadkowi prowadzenie spraw cywilnych w interesie obywateli brytyjskich, przebywających w Polsce. Stopniowo Gilbert wciągnął świadka do współpracy w wywiadzie gospodarczym. Początkowo żądał od Zejdy drobnych i mało ważnych informacji, później jednak żądał dostarczania obszernych raportów, informują-

(Dalszy ciąg na str. 2-ej)

ADENAUER ZABIEGA U PAPIEŻA

o błogosławieństwo dla nowego Wehrmachtu

BERLIN (PAP). — W tutejszych kołach politycznych krążą uporczywe wersje o projektowanej podróży Adenauera do Rzymu.

Sprawa ta miała być również przedmiotem rozmów kierownika nuncjatury w Niemczech Zachodnich, Muncha podczas jego ostatniego pobytu w Watykanie.

Jednym z celów podróży Adenauera jest uzyskanie poparcia Watykanu w sprawie forsownej remilitaryzacji Niemiec Zachodnich oraz ich rewizjonistycznych planów.

Potwierdza się również wiadomość, że koła amerykańskie nie szczędzą wysiłków, aby przy pomocy watykańskich placówek, osłabiać — szczególnie we Francji i w Belgii — coraz mocniejszy opór opinii publicznej przeciwko uzbrojeniu Niemiec Zachodnich.

PRZYWRÓCENIA POKOJU W AZJI

i przestrzegania porozumień międzynarodowych — domagają się przedstawiciele ZSRR i Chin Ludowych w ONZ

NOWY JORK (PAP). — W Komisji Politycznej Zgromadzenia Ogólnego ONZ toczyła się w dalszym ciągu dyskusja nad t. zw. skargą o „interwencję Chińskiej Republiki Ludowej w Korei".

Jako pierwszy zabrał głos przedstawiciel Indii, Rau, który w imieniu grupy delegacji wniósł **dwa nowe projekty rezolucji.**

W pierwszym projekcie, złożonym w imieniu 13 państw zawarta jest propozycja, by zostały natychmiast poczynione kroki w kierunku **zapobieżenia rozszerzeniu się konfliktu koreańskiego na inne rejony oraz w kierunku przerwania działań wojennych w samej Korei** z tym, że następnie zostanie podjęta akcja dla pokojowego rozwiązania istniejących konfliktów, zgodnie z zasadami i celami ONZ.

Drugi projekt rezolucji, złożony w imieniu tejże grupy państw z wyłączeniem Filipin zaleca, by **Zgromadzenie Ogólne zwróciło się do grupy delegatów z propozycją, by zebrali się oni możliwie najprędzej i opracowali wnioski w sprawie osiągnięcia w myśl intencji ONZ porozumienia na Dalekim Wschodzie.** Rau zaproponował, by wspomniana grupa delegatów składała się z przedstawicieli ZSRR, USA, Francji, Wielkiej Brytanii, Indii i Egiptu.

Następnie przedstawiciel Indii zakomunikował Komisji Politycznej wyniki swych rozmów z bawiącym w Nowym Jorku przedstawicielem Centralnego Ludowego Rządu Chin — Wu Hsiu-czuanem. Według oświadczenia Rau'a przedstawiciel Chin zapewnił go, że **Centralny Rząd Ludowy Chińskiej Republiki Ludowej nie pragnie wojny, lecz pokojowego rozwiązania konfliktu koreańskiego, jest jednak mocno zaniepokojony akcją amerykańskich sił zbrojnych w pobliżu granicy Chin.** Rau dodał, że przedstawiciel Chińskiej Republiki Ludowej podniósł również problem Taiwanu, znajdującego się obecnie pod okupacją amerykańskich sił zbrojnych.

Przedstawiciel Indii zakomunikował przedstawicielowi Centralnego Rządu Ludowego Chińskiej Republiki Ludowej, że **zdaniem rządu Indii — problem Taiwanu powinien być rozstrzygnięty na podstawie porozumień w Kairze i Poczdamie, określających tę wyspę jako część integralną terytorium Chin.**

Rau postawił wniosek, by Komisja Polityczna przystąpiła natychmiast do dyskusji nad dwoma wspomnianymi projektami rezolucji. Wnioskowi temu sprzeciwił się delegat Białorusi **Kisielew,** oświadczając, że pragnie wypowiedzieć się w ramach dyskusji, zapoczątkowanej dnia poprzedniego na temat „skargi przeciwko Chińskiej Republice Ludowej". Kisielew zaproponował, by dwa projekty wniesione przez Rau'a były dyskutowane nieco później. Przewodniczący Komisji zgodził się ze słusznym zdaniem Kisielewa i udzielił mu głosu.

W przemówieniu swym delegat Białorusi **zdemaskował prawdziwego agresora w Korei — imperializm amerykański i stanowczo potępił próby obciążenia Chin Ludowych mianem agresora.** Kisielew przypomniał, że w ciągu ostatnich trzech miesięcy rząd Chińskiej Republiki Ludowej zarejestrował liczne wypadki naruszenia przez amerykańskie siły zbrojne granic Chin, mordowania obywateli chińskich i niszczenia chińskiej własności. Kisielew podkreślił, że **głównym celem agresji amerykańskiej w Korei jest nie Korea, lecz Chiny oraz cała Azja.**

Po przemówieniu Kisielewa i krótkiej dyskusji na temat dalszego porządku obrad, Komisja Polityczna przystąpiła do dyskusji nad projektem rezolucji 13 państw. Projekt ten spotkał się z krytyką przedstawiciela Grecji oraz z poparciem delegatów Meksyku, Wielkiej Brytanii, Egiptu i USA. Delegat Syrii postawił wniosek o natychmiastowe głosowanie nad tym projektem. Wniosek syryjski spotkał się jednak ze sprzeciwem delegata radzieckiego Malika, który zażądał bardziej wyczerpującej dyskusji na tak ważny temat. Zdanie Malika podzielił przewodniczący Komisji Politycznej, wobec czego delegat syryjski wycofał swój wniosek. Na tym posiedzenie Komisji Politycznej zostało odroczone.



Szeroko reklamowane przez amerykańskich napastników natarcie w Korei runęło z trzaskiem. Liczącym na szybkie zwycięstwo najeźdźcom przyszło zamiast tego doświadczyć mocy uderzeń koreańskiej Armii Ludowej i chińskich ochotników.

Przyjazne współdziałanie dwóch miłujących wolność narodów — to szlachetny temat dla artysty. „Wspólnymi siłami wykończymy wroga" — tak brzmi tytuł przedstawionego powyżej wymownego rysunku chińskiego artysty Mi Gu, zamieszczonego w dzienniku szanghajskim „Tsefanżibao".

MARYNARZE i DOKERZY

w pierwszym szeregu walki o pokój

Obrady Komitetu Administracyjnego w Warszawie

WARSZAWA (PAP). — W mocnych stanowczych słowach przedstawiciele dokerów i marynarzy wielu krajów świata, uczestniczący w obradach sesji Komitetu Administracyjnego Międzynarodowego Zrzeszenia Marynarzy i Dokerów, wyrażają nieugiętą wolę setek tysięcy członków reprezentowanych przez siebie związków, nieustannej i ofiarnej walki o pokój, wolę przeciwstawienia się zbrodniczym planom podżegaczy wojennych.

W dalszym ciągu obrad przewodniczy **F. Albekier.** Udziela on głosu sekretarzowi generalnemu Międzynarodowego Zrzeszenia Zw. Zaw. Marynarzy i Dokerów **Andre Fressinet,** który w obszernym referacie omawia dotychczasowe osiągnięcia Zrzeszenia i poszczególnych związków oraz zadania Zrzeszenia na przyszłość. Przemówienie Andre Fressineta zebrani przyjmują owacyjnie.

Na salę wchodzi następnie delegacja polskich marynarzy, która wręcza prezydium piękny upominek w postaci modelu największego polskiego statku pasażerskiego MS „Batory".

Długotrwałymi oklaskami witają zebrani wchodzącego na mównicę delegata marynarzy i dokerów chińskich **Cziu-kinga,** który następnie w obszernym referacie omawia sytuację dokerów i marynarzy Azji i Australii.

Po referatach p. Fressinet'a i p. Cziu-kinga rozpoczęła się dyskusja.

Przewodniczący, jako pierwszemu w dyskusji, udziela głosu delegatowi dokerów i marynarzy USA p. Emmet Maquire.

Mówca obrazuje krwawy terror i potworne represje wymierzone przeciw działaczom związkowym przez rząd USA i towarzystwa okrętowe.

Następnie zabiera głos delegat Czechosłowacji **Paweł Oravac.**

W dalszym ciągu obrad przewodnictwo obejmuje przedstawiciel Chin Ludowych Cziu-king, który zaprasza do prezydium przybyłych na obrady: przewodniczącego Związku Dokerów ZSRR, wiceprzewodniczącego Zrzeszenia — **W. Wawiłkina** oraz przedstawiciela dokerów australijskich **J. Healy.** Członkowie Komitetu Administracyjnego Zrzeszenia owacyjnie, długo niemilknącymi oklaskami, witają przybyłych.

Następnie w skład Zrzeszenia przyjęte zostały związki zawodowe dokerów: **Australii, Nowej Zelandii, Brazylii, Kuby, Zw. Zaw. Prac. Transportu Morskiego Kolumbii oraz Zw. Zaw. Kucharzy Portowych w San Francisco.**

W imieniu Międzynarodowego Zrzeszenia Zw. Zaw. Włókniarzy i Odzieżowców, którego siedziba znajduje się w Warszawie, serdecznie powitał uczestników obrad sesji Komitetu Administracyjnego sekretarz generalny Zrzeszenia Włókniarzy i Odzieżowców — **Aleksander Burski.**

W dalszym ciągu przemawiali: **Koman Descalu** (Rumunia), **Herbert Littke** (NRD), **Peter Anderson** (Dania), **Jerzy Pontikos** (Grecja), **Marino de Stefano** (Włochy) i wielu innych.

Naród niemiecki pragnie jedności

Apel CDU do ludności Trizonii

BERLIN (PAP). — Komitet Centralny Chrześc. Unii Demokratycznej (CDU) wystosował do ludności Niemieckiej Republiki Demokratycznej i Trizonii apel, wzywający do **zjednoczenia Niemiec na bazie uchwał Konferencji Praskiej Ministrów Spraw Zagranicznych ośmiu państw i propozycji, zawartych w liście premiera Grotewohla do kanclerza Adenauera.**

Każdy uczciwy Niemiec — głosi apel — pragnie z całego serca wszczęcia rokowań między Niemiecką Republiką Demokratyczną i Trizonią. Los narodu koreańskiego jest bowiem dla wszystkich Niemców groźną przestrogą przed strasznymi konsekwencjami, jakie wywołać musi przedłużające się rozbicie ich kraju.

Macki szpiegów brytyjskich sięgały do Łodzi

Były fabrykant — Geyer na usługach angielskiego wywiadu

(Dalszy ciąg ze str. 1-ej)

cych o stanie przemysłu włókienniczego. Wykonując to żądanie **Zejda przekazał konsulowi Gilbertowi dane, zawierające m. in. wykazy fabryk, maszyn oraz dane dotyczące zatrudnienia i wielkości produkcji.** Świadek utrzymuje, że w szpiegowskim charakterze tej pracy zorientował się dopiero wówczas, kiedy **Gilbert zażądał periodycznych zestawień produkcji bieżącej.**

Świadek obecny był podczas spotkania Gilberta z pewnym Amerykaninem, który przedstawił się jako reprezentant ministerstwa rolnictwa USA i który **zbierał informacje, dotyczące zapotrzebowania na bawełnę.**

Jedno z zestawień, zawierających dane o przemyśle włókienniczym, świadek doręczył Gilbertowi za pośrednictwem byłego fabrykanta Geyera.

Zejda kończy stwierdzeniem, że **dziś jest dla niego jasne, iż wszystkie jego informacje zużyte zostały dla celów wywiadowczych.**

Doprowadzony z więzienia **świadek Aleksander Majewski** — b. urzędnik Polskich Linii Lotniczych LOT, wyjaśnia sądowi, że w 1948 r. w czasie służby poznał majora Dobree-Bell, zastępcę ówczesnego brytyjskiego attache lotniczego — osk. Turnera. Dobree - Bell bywał częstym „gościem" na lotnisku Okęcie, gdzie nawiązywał z lotnikami przyjacielskie, „towarzyskie" rozmowy. Mówił on, że „Polska bardzo mu się podoba", przynosił prezenty — m. in. paczkę słodyczy dla dzieci jednego z lotników, interesował się stosunkami rodzinnymi pracowników, — równocześnie zaś żywo interesował się pracą Polskich Linii Lotniczych LOT i sytuacją polityczną w Polsce.

Gdy pewnego razu mjr. Dobree - Bell zauważył na płycie startowej samolot radziecki, zaczął wypytywać świadka o szczegóły dotyczące tego typu samolotów i zaprosił go do swego mieszkania w Zalesiu.

Tam mjr. Dobree-Bell prowadził z Majewskim towarzyską rozmowę, która przeszła z czasem na tematy związane z sytuacją międzynarodową, z działalnością podziemia w Polsce, a wreszcie z wywiadem. Mjr. Dobree-Bell oznajmił świadkowi, że jego zdaniem „rozpracowanie" militarne Związku Radzieckiego jest bardziej korzystne i skuteczniejsze od jakiejś akcji zbrojnej.

PROKURATOR: Co mówił mjr. Dobree-Bell na temat rozpracowywania dziedziny militarnej w Polsce?

ŚWIADEK: Mówił, że wobec tego, iż w Polsce opieramy się na metodach organizacyjnych Armii Radzieckiej — to jeśli rozpracujemy organizację wojskową w Polsce — będziemy mieli tym samym rozpracowaną organizację Armii Radzieckiej.

PROKURATOR: Czy Dobree-Bell w swoich uwagach, dotyczących przygotowań do konfliktu, mówił również świadkowi o zagadnieniu uzbrojenia Niemiec Zachodnich?

ŚWIADEK: Tak jest. Mjr. Dobree-Bell pytał mnie, jakby zareagowało społeczeństwo polskie, gdyby armia zachodnio - niemiecka wkroczyła na terytorium polskie. Odpowiedziałem mu, że Polacy walczyliby. Na to Dobree-Bell oświadczył, że byłoby to niesłuszne, ponieważ — jak mówił — tutaj **nie chodzi o interesy Polski, bo są rzeczy od nich ważniejsze.**

W toku dalszej rozmowy, w czasie której do mieszkania Dobree-Bell'a przybył również członek ambasady brytyjskiej Sneddon — **mjr. Dobree-Bell zwrócił się do świadka z prośbą o dostarczenie wykazów startów i lądowań samolotów radzieckich, które to wykazy Majewski dostarczył później mjr. Dobree-Bell.** W tej części rozmowy brał już żywy udział Sneddon, który wypytywał świadka o ilość samolotów w polskich liniach lotniczych LOT.

„Pan Sneddon — mówił świadek — **polecił mi, abym zaczął się aktywnie obracać w środowisku partyjnym ze względu na to, że będzie to maskowało moją pracę wywiadowczą, i poza tym, dlatego, że wiadomości z terenu partyjnego są dla niego bardzo ważne".**

Świadek Majewski zeznaje, że podczas dalszych przyjęć u Dobree-Bella, w których brali również udział: żona majora i Turner — był gościnnie podejmowany, częstowany wódką, a następnie prowadzono z nim rozmowy, w czasie których udzielał informacji szpiegowskich.

„Podczas jednego ze spotkań — kontynuuje zeznania świadek — wspomniałem majorowi o moim pobycie w Anglii i o tym, że miałem w Londynie atelier artystyczne przy ulicy Bedford Garden. Major Dobree-Bell oświadczył również, że miał na tej ulicy jakąś kochankę — Austriaczkę i zdecydował, że nazwa tej ulicy, która obydwom nam nasuwa wspomnienia, będzie hasłem naszych kontaktów".

Świadek zeznaje również, **że mjr. Dobree-Bell miał zainstalowaną w swoim mieszkaniu radiostację.**

Rozprawa trwa.

Remilitaryzacja Japonii

z woli Mac Arthura

PEKIN (PAP). — Jak donoszą z Tokio, Mac Arthur wydał niedawno rozkaz premierowi Joszida przygotowania ustawy o służbie wojskowej.

W końcu października japońskie ministerstwo spraw zagranicznych przedstawiło Mac Arthurowi tzw. „pierwsze sprawozdanie o utworzeniu armii japońskiej jako części składowej wojsk Narodów Zjednoczonych". Sprawozdanie wskazuje, że odbudowa japońskiej armii dokonuje się pod kierownictwem b. oficerów armii japońskiej, których w swoim czasie dotknęła czystka.

Na marginesie

Brylantowa afera

Gdy przed czterema laty p. Georges Bidault, przywódca francuskiej partii klerykalnej (MRP) wstępował w związek małżeński, bliżsi i dalsi jego znajomi nadziwić się nie mogli hojności oblubieńca, który ofiarował pannie młodej — jako prezent ślubny — garnitur brylantowy wartości 15 milionów franków(!). Bo istotnie, któżby mógł przypuszczać, że p. Bidault, z zawodu skromny nauczyciel historii, dysponuje takimi sumami?!...

Źródła hojności p. Bidault znane były jednak ówczesnemu premierowi de Gaulle'owi i jego najbliższym. Jako b. przewodniczący Narodowej Rady Ruchu Oporu z czasów okupacji, p. Bidault był w posiadaniu poważnych remanentów pieniężnych, należących do Rady — i w ferworze miłosnym wymienił je na brylanty dla narzeczonej.

De Gaulle, wiedząc o tym wszystkim, postanowił zabawić się w szantaż polityczny. Przyrzekł panu Bidault milczenie pod warunkiem, że jego partia dostosuje swą politykę do planów i zamiarów reakcyjnej kliki gaullistowskiej. Transakcja doszła do skutku: partia p. Bidault skręciła gwałtownie na prawo i stała się jednym z filarów imperializmu amerykańskiego na terenie Francji.

Przez cztery lata wszystko szło, jak po maśle. Ostatnio jednak przywódcy MRP zauważyli, że p. Bidault poczyna sobie b. samowolnie z funduszami partyjnymi, traktując je niby swoją własność. Zaczęła się gruba awantura, zażądano od p. Bidault wyjaśnień i tłumaczeń, a przy okazji wypomniano mu też owe stare „ślubne" grzechy. I tym sposobem brylantowa afera stała się tajemnicą publiczną.

Ministrowie reakcji francuskiej starają się, jak mogą, by nazwiska ich nie znikały ani na chwilę z rubryki „kroniki skandalicznej". Nie skończyła się jeszcze słynna „afera generalska", w której maczał palce Moch przy udziale paru swych ministerialnych kolegów, a na porządku dziennym zjawił się już nowy skandal, z b. premierem p. Bidault w roli bohatera... Wszystkie te brudy — kradzieże, przekupstwa, korupcja itp. charakteryzują wiernie moralno-polityczne oblicze burżuazji francuskiej, która zresztą, dodajmy bezstronnie, nie jest ani gorsza ani lepsza od burżuazji jakiegokolwiek innego kraju... B. D.

Czynny udział duchowieństwa Łodzi

w realizacji uchwał Kongresu Pokoju

W dniu 13 b. m. odbyło się już drugie z kolei w naszym województwie spotkanie księży, sióstr i braci zakonnych oraz świeckich działaczy katolickich — z delegatami, którzy na warszawskim Sejmie Pokoju reprezentowali duchownych miasta Łodzi.

Gorącymi oklaskami było przyjęte przez zebranych sprawozdanie z Kongresu, a zwłaszcza te jego momenty, w których mowa o tym, że **pokój jest niepodzielny, że bezpieczeństwo świata jest największym dobrem ludzkości, że walka o jego utrwalenie jest obowiązkiem każdego uczciwego człowieka, bez względu na kolor skóry, przekonania religijne i poglądy polityczne.** Obaj referenci, zarówno ks. Litewka jak i ks. Pasternak, podkreślali z naciskiem **konieczność czynnego udziału duchowieństwa w rozpłomienianiu woli obrony pokoju wśród szerokich rzesz wiernych, wśród całego społeczeństwa.**

„Nie tylko z ambony — oświadczył w dyskusji ks. Węstrychowski — **ale również w prywatnych rozmowach, na zebraniach publicznych, w czasie zajęć szkolnych winniśmy nieustannie krzewić wielkie idee Kongresu, które są wyrazem chrześcijańskiej miłości bliźniego, wyrazem braterskiej łączności narodów przeciw grozie i nieszczęściom nowej wojny".**

Wszyscy mówcy akcentowali, iż uchwały Kongresu stanowią nowy etap w walce o utrwalenie pokoju. Dlatego też zadaniem księży jest zajęcie aktywnej postawy w ich pracy duszpasterskiej nad przenoszeniem uchwał kongresowych, które do tej walki zagrzewają i uzbrajają.

Na zakończenie obrad została podjęta, wśród oklasków, rezolucja, w której m. innymi czytamy:

„My, księża, siostry i bracia zakonni oraz świeccy działacze katoliccy z terenu Łodzi, po zapoznaniu się z treścią doniosłych uchwał II Światowego Kongresu Pokoju — oświadczamy, iż są one zdolne zapobiec rozpętaniu nowej pożogi wojennej i utrwalić tak upragniony przez nas wszystkich pokój. Dlatego też całym sercem popieramy postanowienia kongresowe, zobowiązując się krzewić wśród rzesz katolików i całego społeczeństwa zdecydowane przekonanie o konieczności walki o pokój i wzmożenia wysiłków dla odbudowy naszego kraju..."

Jak już o tym wczoraj donosiliśmy, w odbywającej się obecnie akcji zaznajamiania najszerszych mas społeczeństwa z doniosłymi postanowieniami II Światowego Kongresu Pokoju — liczny udział bierze polskie duchowieństwo.

NA FRONCIE KOREAŃSKIM

Sztab Mac Arthura wprowadził ostatnio bardzo ostrą cenzurę wiadomości i doniesień z frontu koreańskiego, dlatego też informacje korespondentów zachodnich stały się skąpe i lakoniczne. Wszystkie jednak napływające z Korei doniesienia potwierdzają zgodnie, że cała północna część półwyspu została już oswobodzona od wojsk napastniczych, a linie ich tylnych straży znajdują się obecnie **na południe od 38 równoleżnika.**

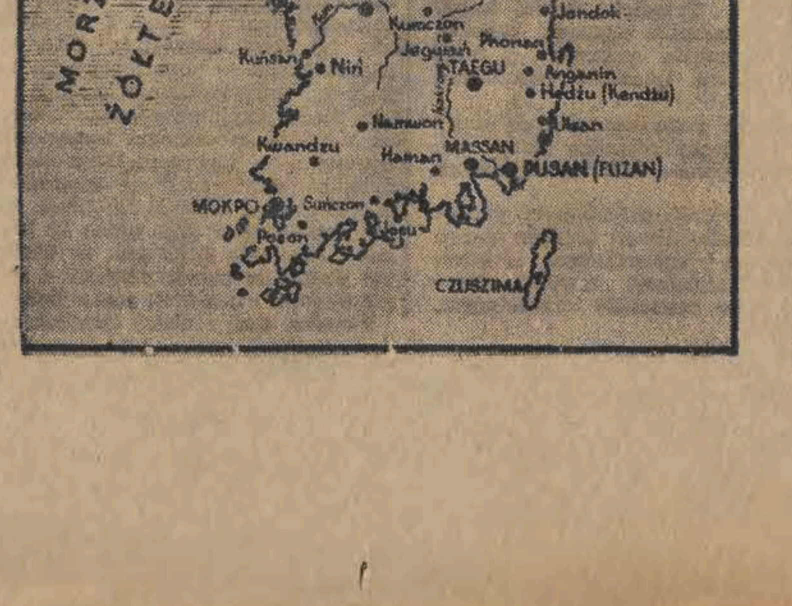
W Korei Północnej jedynie przyczółek frontowy Hamhung zajęty jest jeszcze przez oddziały Mac Arthura. Zgromadziły się tu **resztki kilku dywizji amerykańskich i lisynmanowskich,** rozgromionych na północ od Hamhung. Te niedobitki znajdują się pod silnym naciskiem wojsk ludowych, które zamknęły pierścień okrążający. Pod Hamhung stoją okręty anglosaskie przeznaczone do ewakuacji oddziałów, którym ewentualnie uda się wydostać z okrążenia. Już dzisiaj można powiedzieć, że Hamhung stanie się dla Mac Arthura koreańską Dunkierką.

Po zajęciu Phenianu oraz położonego na południo-zachód od stolicy portu Hedżu, wojska ludowe posuwają się naprzód szerokim frontem, ścigając cofającego się pospiesznie nieprzyjaciela. W środku półwyspu, po obu stronach 38 równoleżnika i w rejonie **Seulu** notowana jest ożywiona działalność oddziałów partyzanckich. W rejonie Czouwon nastąpiło połączenie się regularnych wojsk armii ludowej z partyzantami. Według źródeł amerykańskich **silne koncentracje oddziałów ludowych** zauważono w rejonie Tokran, Iczon oraz w rejonie Sartwon.

Komunikaty amerykańskie podkreślają w ostatnich dniach **wzmożoną działalność lotnictwa północno-koreańskiego** oraz silne zgrupowanie artylerii przeciwlotniczej w rejonie wyzwolonego Phenianu.

O rozmiarach ostatniej klęski, **poniesionej przez wojska napastnicze** w wyniku kontrofensywy Armii Ludowej, świadczą cyfry strat amerykańskich. Znany publicysta — Drew Pearson oblicza je na 25.000 ludzi — w zabitych, rannych i jeńcach. Do tego dodać jednak trzeba co najmniej **drugie tyle strat** w szeregach oddziałów lisynmanowskich i różnych formacji satelickich (tak np. brygada turecka, licząca ok. 5.000 ludzi, została całkowicie zniszczona). Nie będzie więc przesadą twierdzenie, że napastnicze wojska Mac Arthura straciły **ogółem połowę swego stanu liczebnego.**

Co do dalszego rozwoju wypadków na froncie koreańskim warto przytoczyć głos komentatora wojskowego nowojorskiego dziennika **„Daily Compass"** — Wernera, który twierdzi, że w razie dalszego trwania ofensywy Armii Ludowej utworzenie i ustalenie nowej linii obronnej przez wojska Mac Arthura **nie jest możliwe.** Wojskom tym, pisze Werner, pozostają dwie ewentualności: 1) albo zupełna ewakuacja Korei, albo też 2) ograniczenie się do obrony paru przyczółków portowych na półwyspie. Werner twierdzi, że **praktycznie** tylko tę pierwszą ewentualność należy brać pod uwagę. Ze swej strony dodamy, że opinię Wernera podziela znaczna liczba publicystów i korespondentów zachodnich. (Bol.)



Jutro przybywa do Łodzi Teatr im. I. Franko

Przyjaźń narodu polskiego i ukraińskiego pogłębia się nieustannie

Prości ludzie Polski i prości ludzie Ukrainy zawsze żywili uczucia wzajemnej sympatii i przyjaźni. Jedynie polityka klas rządzących, które świadomie rozpalały antagonizmy narodowościowe, stanowiła przeszkodę do nawiązania serdecznych stosunków między naszymi bratnimi narodami. Zwycięstwo ustroju demokracji ludowej w Polsce położyło kres obcości, otworzyło drogę do wzajemnego zrozumienia i zaufania oraz do nawiązania więzów przyjaźni.

Przyjaźń tę cementuje wspólnota wielkich celów — budowanie nowego społeczeństwa i dążenie do trwałego pokoju.

Naród ukraiński, który rozpoczął wolne życie 33 lata temu, wraz z wielkim bratem — narodem rosyjskim — i przy jego stałej pomocy, dokonał w ciągu tego okresu **ogromnych przeobrażeń w mieście i na wsi.** W myśl wskazań towarzysza Stalina i pod jego bezpośrednim kierownictwem, chłopi nasi wkroczyli zdecydowanie **na drogę gospodarki zespołowej.** W kołchozach wyzwolili się od odwiecznej nędzy, poznali dobrobyt i radość wolnej, twórczej pracy.

Gospodarka zespołowa zademonstrowała całą swą siłę, zwłaszcza w okresie odbudowy rolnictwa, w barbarzyński sposób zniszczonego przez okupanta. W niebywale krótkim czasie kołchozy nie tylko przywróciły przedwojenny poziom produkcji wszystkich gałęzi gospodarki rolnej, ale znacznie go przekroczyły.

Chłopi polscy znają wielu przedstawicieli wsi kołchozowej. W ciągu dwóch ostatnich lat Ukrainę odwiedziły 4 wycieczki chłopów polskich, w skład których wchodziło około tysiąca osób. Delegacje te **zwiedziły różne obwody naszej republiki. Przed drogimi gośćmi wszędzie szeroko otwierały się drzwi, wszędzie mieli oni możność wszechstronnego zapoznania się z życiem nowej, socjalistycznej wsi.**

W obwodzie dniepropietrowskim chłopi polscy poznali **mistrza zbiorów kukurydzy, Bohatera Pracy Socjalistycznej, Marka Oziernego.** Goście oglądali działkę, na której Ozierny wyhodował **ponad 210 cetnarów kukurydzy z 1 ha,** słuchali z uwagą i zainteresowaniem opowieści słynnego kołchoźnika o tym, w jaki sposób osiąga on podobne plony. Chłopi polscy poznali również **Bohaterkę Pracy Socjalistycznej, Helenę Chobtę,** kierowniczkę ogniwa, zbierającą bogate plony koksagyzu, ziemniaków, cebuli i kukurydzy, spotkali się z wielu innymi słynnymi ludźmi Ukrainy.

Nasi drodzy polscy goście mieli możność przekonać się osobiście o **potędze ustroju kołchozowego, o przewadze socjalistycznych metod gospodarki rolnej nad kapitalistycznymi.**

Wielu przedstawicieli chłopów ukraińskich, w tej liczbie tak popularni ludzie, jak **Fiodor Dubkowiecki,** autor książki **„Na drodze do komunizmu"** oraz **Bohaterka Pracy Socjalistycznej, Helena Chobta,** zwiedzili Polskę. Po ich **powrocie kołchoźnicy ukraińscy z ogromną ciekawością słuchali opowiadań o budowaniu nowej Polski, o przystąpieniu przez chłopów polskich do zespołowych form gospodarki rolnej, o sukcesach pierwszych spółdzielni produkcyjnych.**

Więź kulturalna między naszymi narodami ma długoletnie, piękne tradycje. Wielkiego poetę ukraińskiego, Tarasa Szewczenkę, łączyła gorąca przyjaźń z wybitnym rewolucjonistą polskim Zygmuntem Sierakowskim oraz poetą polskim, Antonim **Sową (Żeligowskim),** który wraz z Szewczenką był zesłany do twierdzy Orskiej.

Drugi wielki syn narodu ukraińskiego, Iwan **Franko,** pomimo represji ze strony ukraińskich burżuazyjnych nacjonalistów współpracował z polską prasą demokratyczną.

Wielu polskich studentów zdobyło wykształcenie na Uniwersytecie Kijowskim, wielu ukraińskich działaczy kultury, w tej liczbie nasz wybitny nowelista, Wasyl Stefanik, kształciło się w murach starożytnego Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie.

Prawdziwie trwała i ścisła więź kulturalna między Ukrainą i Polską powstała jednak dopiero teraz, gdy na polskiej ziemi zatriumfował ustrój demokracji ludowej. Działacze kultury, nauki i sztuki obydwu bratnich narodów zacieśniają przyjacielskie kontakty, wymieniają doświadczenia, dzielą się osiągnięciami. Tak np. niedawno odwiedziła Ukrainę delegacja polskich działaczy kultury z wiceministrem Sokorskim na czele; na II Zjazd Pisarzy Ukrainy przybyli przedstawiciele polskich pisarzy.

W ostatnich latach wybitni pisarze ukraińscy, **Aleksander Korniejczuk, Pawło Tyczyna, Maksym Rylski,** niejednokrotnie gościli w Polsce. Autor niniejszego artykułu był również dwukrotnie gościem polskich literatów i dziennikarzy.

Z roku na rok wzrasta liczba wydawanych na Ukrainie utworów pisarzy polskich. Po wojnie ukazały się w przekładzie na język ukraiński dzieła Mickiewicza, m. in. „Pan Tadeusz" w świetnym tłumaczeniu Rylskiego, w druku znajdują się utwory **Słowackiego, Konopnickiej, Reymonta** oraz zbiory nowel, przygotowuje się antologię poezji polskiej.

Obecnie na gościnnych występach w stolicy Polski bawi odznaczony orderem Lenina, Kijowski Teatr im. Iwana Franko — jeden z najstarszych i najlepszych zespołów teatralnych Ukrainy.

Nie wątpię, że gościnne występy tego teatru staną się **nowym wkładem w dzieło utrwalenia polsko-ukraińskiej więzi kulturalnej i niewzruszonej przyjaźni między naszymi narodami.**

L. Dmiterko

Z ŻYCIA PARTII

POD KIEROWNICTWEM ORGANIZACJI PARTYJNEJ

dokonuje się przełom w pracy Zakładu M-1

Załoga M-1 od lutego bieżącego roku nie wykonywała planów produkcyjnych. Wpływały na to zła organizacja pracy, niedoprowadzenie planów do poszczególnych oddziałów produkcyjnych, niedostateczna troska o realizację zadań produkcyjnych ze strony kierownictwa zakładu. W poważnym stopniu winę za ten niepomyślny stan rzeczy ponosiła organizacja partyjna, która nie potrafiła wypełnić swej kierowniczej roli w zakładzie.

GDY BRAK KONTROLI

Oderwanie się organizacji partyjnej od zagadnień produkcyjnych miało poważne następstwa. Styl pracy komórki zaopatrzenia ulegał coraz większemu zbiurokratyzowaniu. Urzędnicy pracowali w myśl zasady: „jakoś to będzie". Gdy z oddziałów napływać poczęły niepomyślne meldunki, także w dyrekcji zaczęto mówić „jakoś to będzie". Żywotność klubu racjonalizatorów wyraźnie osłabła, zahamowany został rozwój współzawodnictwa pracy. Stanowiącą większość załogi młodzież zaczęto traktować jako piąte koło u wozu.

Niewykonanie planów produkcyjnych pociągnęło za sobą spadek zarobków. Wykorzystał to wróg klasowy, usiłując siać demoralizację i zdezorganizować pracę w M-1.

NAPRAWIONO BŁĘDY

Jednak organizacja partyjna w M-1, choć późno, ale przystąpiła do **naprawy popełnionych błędów.** Przeprowadzono szereg zmian organizacyjnych i przesunięć personalnych. Egzekutywy podstawowej i oddziałowych organizacji partyjnych zaczęły analizować wykonanie planów produkcyjnych.

Grupy agitatorów, dawniej mało żywotne, przystąpiły do walki o poprawę stanu zaopatrzenia, o każdą straconą minutę, **o wykonanie planu.** Zrewidowano **stosunek do młodzieży, otoczono ją opieką.** Wzmocniono **więź między partyjnikami a bezpartyjnymi.** Pobudzono do działania cały aktyw partyjny i bezpartyjny, dotarto ze słowem mobilizującym do każdego robotnika. **Do walki o wykonanie planu przystąpili wszyscy członkowie Partii,** zagrzewając i pociągając swym przykładem całą załogę.

WYNIKI NIE KAZAŁY DŁUGO NA SIEBIE CZEKAĆ

W sierpniu normy produkcyjne, przekraczając je przynajmniej o 20 proc., wykonało 115 pracowników, w listopadzie — 209. W przeciągu 3 miesięcy wpłynęły 33 wnioski racjonalizatorskie, przynosząc pół miliona zł. oszczędności.

Poważnie rozwinęło się współzawodnictwo, ogarniając **przeszło 90 proc. załogi.** Wyrośli nowi liczni przodownicy pracy: **Marceli Guliński, Krystyna Wojnowska, Józef Dylik, Stanisław Tomaszewski, Kazimierz Czubiński i inni.**

We wrześniu rb. plan wykonano **w 109,2 proc.,** w październiku — **w 108,6 proc.,** a w listopadzie — **w 104 proc.**

Świadomość, że tylko wspólnym wysiłkiem i wzmożoną, systematyczną pracą można wzbogacić kraj i zapewnić ludziom pracy szczęśliwą przyszłość — przeniknęła całą załogę — postanowiono więc dokonać rewizji norm. **Na wniosek młodzieży nowe normy wprowadzono już z dniem 1 grudnia, a więc na miesiąc przed pierwotnie ustalonym terminem.**

CZUJNOŚĆ OBOWIĄZUJE NADAL

Nadanie właściwego stylu pracy organizacji partyjnej w M-1 pobudziło do wydatniejszej działalności także organizacje masowe — ZMP, Ligę Kobiet i radę zakładową.

To są osiągnięcia, ale istnieją jeszcze i braki. Trzeba zapewnić odpowiedni poziom szkolenia zawodowego oraz roztoczyć **systematyczną kontrolę nad działalnością referatu bezpieczeństwa i higieny pracy, mobilizować załogę do przestrzegania socjalistycznej dyscypliny pracy.**

Ani na chwilę nie wolno zapominać **o codziennej analizie wykonywanych planów.** Trzeba ujawniać **dalsze rezerwy produkcyjne, opiekować się współzawodnictwem pracy i ruchem racjonalizatorskim.** Towarzysze głębiej jeszcze muszą wniknąć w problematykę całego zakładu, zlikwidować istniejące braki i niedociągnięcia.

Zadania te towarzysze z M-1 zdołają wypełnić pomyślnie dzięki stałemu podnoszeniu swej świadomości politycznej i uczeniu się na doświadczeniach radzieckiej klasy robotniczej.

Kazimierz Kwiatkowski
sekretarz Komitetu Powiatowego PZPR w Kutnie.

Amerykańscy hitlerowcy

W przemówieniu, wygłoszonym w San Francisco wkrótce po spotkaniu z Mac Arthurem, Truman oświadczył: „Wiemy, że ludy Azji pragną wolności i niepodległości. Żywimy sympatię dla tych dążeń i chcemy im pomóc w osiągnięciu i obronie tej niepodległości".


WAR-TORN KOREA: THE JOB IS NOT FINISHED

Takie były jego słowa! Ale fakty zadają kłam uroczystym zapewnieniom i ujawniają potworny cynizm amerykańskich imperialistów. Cynizm tym bardziej odrażający, że amerykański tygodnik „U. S. News and World Report" zaopatruje przemówienie Trumana w pełne grozy zdjęcie (które zamieszczamy obok), przedstawiające ofiarę bestialskich bombardowań Amerykanów — płaczące dziecko na zgliszczach osiedla robotniczego, z bandyckim podpisem „robota nie jest skończona". (The job is not finished).

Amerykańscy oprawcy narodu koreańskiego wyraźnie nie są zadowoleni ze swojej roboty, którą starają się wykończyć wedle znanej hitlerowskiej recepty o pozostawianiu za sobą „spalonej ziemi". Z jednej strony jezuicka obłuda o „zrozumieniu" dla aspiracji wolnościowych ludów Azji i „pomocy" dla nich, z drugiej... mordowanie bezbronnej ludności, bombardowanie na oślep spokojnych miast i wsi koreańskich.

Amerykańscy zbrodniarze, którzy napotkali na zaciekły opór narodu koreańskiego, stosują coraz okrutniejsze metody prowadzenia wojny. Codziennie setki samolotów amerykańskich dokonują terrorystycznych nalotów na spokojne osiedla, pozostawiając za sobą pustynię. Jeden z komunikatów Mac Arthura stwierdza np.: „miasto Ujżongbu zostało starte z oblicza ziemi... Lotnicy kilkakrotnie wracali w celu bombardowania miasta... Cała operacja trwała godzinę, ale po jej ukończeniu z miasta Ujżongbu pozostały tylko stosy tlejących odłamków. Po południu miasto zostało zrównane z ziemią".

W listopadzie samoloty amerykańskie zburzyły całkowicie miasta: Kango, Jiczu, Sonczon, Kuson, Teczon, Czosan, Kosan, Pukczin, Horon i wiele innych. W Kango z 8 tysięcy budynków pozostało zaledwie 500, w Jiczu — z 12 tysięcy budynków pozostało około tysiąca. Tylko w Korei Północnej amerykańscy piraci powietrzni zburzyli około siedem tysięcy wsi.

***Imperialistyczni ludożercy** starają się prześcignąć najokrutniejsze metody hitlerowców. Tak jak tamci, którzy pozostawili po sobie ponurą pamiątkę w postaci stosów bucików i zabawek po zamordowanych dzieciach, amerykańscy **gangsterzy wyrażają diabelską radość na widok dziecka na zgliszczach, bezradnie wyciągającego rączki za matką,** którą rozszarpały bomby imperialistów.*

Ale niewysłowione cierpienia nie złamały bohaterskiego ludu koreańskiego! Lud ten walczy i z pomocą ochotników chińskich przepędza amerykańskich napastników. Ci zaś nie unikną odpowiedzialności za swe zbrodnie w Korei.

A. M.

Na łódzkich ekranach

„Świniarka i pastuch"

„Przed dzisiejszą sztuką stoi zadanie pokazania wielkości i piękna naszej rzeczywistości. Ponieważ zaś u podstaw tej rzeczywistości leży praca i człowiek pracy, więc w nich to właśnie należy szukać tych nowych i pięknych wartości, które sprawią, że filmy nasze staną się narodowe i ogólnoludzkie. Winniśmy w swych dziełach ukazywać narodowe cechy charakteru ludzi nowej socjalistycznej epoki" — oto słowa znakomitego reżysera **Iwana Pyriewa,** twórcy radzieckiej komedii filmowej, wypowiedziane w latach, gdy kinematografia radziecka toczyła ostrą walkę z formalistycznymi pozostałościami przedrewolucyjnej epoki.

Praca i człowiek pracy — w słowach tych zamknął Pyriew rewolucyjną treść nowatorskich założeń kinematografii radzieckiej. **„Świniarka i pastuch" jest ich wspaniałym artystycznym wyrazem.**

Film ukazuje dzieje dwojga młodych. Ona — świniarka, jednego z północnych kołchozów, on — pastuch w górach Kaukazu. Młodzi poznają się w Moskwie na wystawie rolniczej, tam rozpoczyna się ich miłość, która po przełamaniu rozlicznych trudności kończy się ślubem. Historia — zdawało by się — banalna. Ale ileż Pyriew włożył w nią treści, ileż niefałszowanej poezji, ileż umiłowania człowieka i jego spraw!

Historię dwojga młodych ukazał Pyriew na tle otaczającej ich rzeczywistości. Miłość ich stanowi jeden z fragmentów życia, któremu praca nadaje godność i sens. Zarówno świniarka Dasza, jak i jej ukochany Musaib, są **przodownikami pracy.** Zapał, z jakim pełnią oni swe „prozaiczne" obowiązki, sprawia, iż stają się widzowi bliscy i drodzy. Widz dzieli radość Daszy z rozwoju hodowli świń, troszczy się wraz z Musaibem o zaginione owce — całym sercem bierze udział w tym prostym i szczęśliwym życiu, przesuwającym się przed nim na ekranie. Wartość nowatorskiej sztuki Pyriewa polega na tym, że potrafił on dostrzec i pokazać na ekranie wielkość prostego człowieka. Proste postaci świniarki i pastucha opromienione są poezją pracy, młodości i siły.

„Świniarka i pastuch" jest wspólnym dziełem całego kolektywu twórców z **reżyserem Pyriewem, scenarzystą Gusiewem i operatorem Pawłowem na czele.**

Artystka **M. Ładynina („Dasza")** oddała z niewysłowionym wdziękiem piękno młodego pokolenia ludzi radzieckich. **W. Zeldin** w roli Musaiba stworzył wspaniałą postać kaukaskiego pasterza.

Piękno filmu Pyriewa ma swe źródło w głębokiej znajomości życia i dążeń radzieckiego narodu.

Pyriew wypowiadał się niejednokrotnie, że ze wszystkich zrealizowanych przez niego filmów (najsłynniejsze: „Bogata narzeczona", „Traktorzyści", „Sekretarz Rejkomu", „Legitymacja partyjna", „Wesoły jarmark") — „Świniarka i pastuch" jest mu najbliższy. Nie bez znaczenia dla tej opinii może być fakt, że Pyriew... sam był w młodości pasterzem w kraju Ałtajskim.

M. K.

Otwarcie klubu racjonalizatorów

w ZPW im. Niedzielskiego

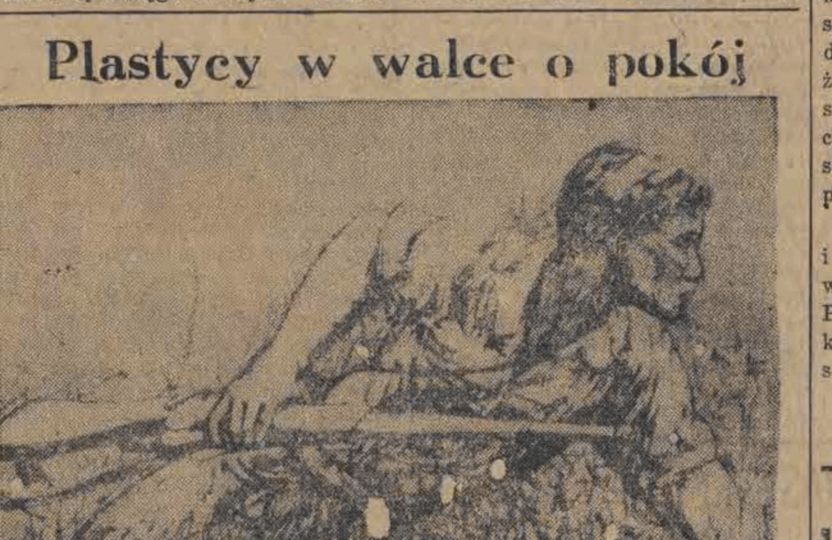
Racjonalizatorzy Zakładów im. Niedzielskiego nie posiadali do tej pory klubu, w którym mogli by obmyślać i opracowywać swe wnioski. Przydzielony na ten cel lokal długo remontowano. Dopiero postawienie tej sprawy na egzekutywie organizacji partyjnej sprawiło, że w dniu 4 bm. nastąpiło uroczyste otwarcie klubu.

Lokal i jego urządzenie odpowiada całkowicie potrzebom racjonalizatorów. Przemawiając na otwarciu klubu dyrektor techniczny, tow. Olszak, podkreślił, doniosłość tego wydarzenia. Wyraził on przekonanie, że nasi racjonalizatorzy swymi pomysłami wpłyną na usprawnienie pracy, a tym samym przyczynią się do szybszego wykonania nakreślonego planu.

Jesteśmy przeświadczeni, że klub i jego członkowie ziszczą pokładane w nich nadzieje, gdyż tego wymaga Plan 6-letni, zwycięska realizacja którego przyśpieszy nasz marsz do socjalizmu.

B. Łukaszewicz
ZPW im. Niedzielskiego

Plastycy w walce o pokój



Na wystawie „Plastycy w walce o pokój", w dziale grafiki pierwszą nagrodę przyznano Tadeuszowi Kulisiewiczowi za cykl 24 rysunków „Żołnierze rewolucji i pokoju".
Na zdjęciu: rysunek „Partyzant Wietnamski". Foto-AR Nowosielski.

„Młoda Gwardia" dla „Czytelników Głosu"

Już się ukazała — w ramach „Biblioteki Głosu Robotniczego" — słynna powieść. A. Fadiejewa o bohaterskiej młodzieży Krasnodonu — „Młoda Gwardia".

Laureaci Nagród Pokoju

„ATTARIK"

Złotym Medalem Pokoju nagrodzony został libański miesięcznik „Attarik", wydawany w języku arabskim w Trypolisie. Tytuł tego czasopisma oznacza: **droga.** A droga jego — to nieugięta walka o trwały pokój.

„Attarik" założony został w połowie 1941 r. przez **Libańską Ligę Antyfaszystowską** i od pierwszych dni swego istnienia gorąco popierał bohaterskie zmagania narodów z największym wrogiem ludzkości, jakim był hitleryzm.

Po zakończeniu II wojny światowej „Attarik", wierny zasadom walki o pokój i demokrację, od razu stanął w **pierwszych szeregach obozu postępu i pokoju.** Wkrótce stał się ostoją ruchu obrońców pokoju w Libanie i w innych krajach Bliskiego Wschodu, niosąc w masy słowa prawdy i zagrzewając je do zdecydowanej walki w obronie pokoju.

Nieustannie demaskuje on imperialistycznych podżegaczy wojennych, ich wrogą eksploatatorską penetrację na Bliskim Wschodzie i prowadzone przez nich gorączkowe przygotowania do nowej rzezi światowej. Systematycznie zapoznaje swoich czytelników z życiem i osiągnięciami budujących komunizm ludzi radzieckich, z działalnością Komitetu Obrońców Pokoju ZSRR. Informuje też o walce o trwały pokój prowadzonej w Chinach Ludowych, krajach demokracji ludowej, Francji, Anglii, krajach Bliskiego Wschodu i w innych państwach.

„Attarik" jest jedynym legalnie wychodzącym postępowym pismem w Libanie. Cieszy się dużą popularnością wśród wszystkich warstw społeczeństwa. Głos jego daleko wybiega poza granice kraju. Mimo zakazu debitu tego pisma przez reakcyjne rządy Bliskiego Wschodu, „Attarik" przenika kordony graniczne i dociera do tysięcy bojowników o pokój i wrogów anglo-amerykańskiego imperializmu w Syrii, Iraku, Egipcie, Transjordanii itd.

Na łamach jego drukowane są artykuły i wystąpienia znanych bojowników o pokój, jak **Joliot-Curie, Fadiejewa, Nenniego, Erenburga, Cotton, Robesona, Nerudy, Toledano, Fasta i innych.** Miesięcznik ten grupuje wokół siebie najbardziej postępowych działaczy Libanu. Wśród nich są m. in. **członkowie Światowej Rady Pokoju: Anbine Tabet — przewodniczący Libańskiego Komitetu Obrońców Pokoju, George Hannah i Radein Chanal.** „Attarik" jest trybuną, z której przemawiają politycy i działacze społeczni, naukowcy i ludzie sztuki, przedstawiciele duchowieństwa i organizacji społecznych nie tylko Libanu, ale innych krajów arabskich.

„Attarik" jest czynnym propagatorem i organizatorem akcji zbierania podpisów pod Apelem Sztokholmskim na Bliskim Wschodzie, budzi świadomość szerokich mas ludu arabskiego. Wystarczy podać dla przykładu, że dzięki uświadamiającej pracy „Attarik" w zapadłej wsi Kasruan, córka jednego z chłopów w ciągu jednego dnia zebrała powyżej 400 podpisów pod Apelem Sztokholmskim.

„My nie dopuścimy, aby kraj nasz stał się areną działań wojennych, chcemy ocalić siebie, nasze dzieci i nasze domy od ruiny i zniszczenia" — brzmiała zamieszczona na łamach „Attarik" odezwa Syryjskiego Komitetu Obrońców Pokoju. **„Wzywam wszystkich muzułmanów, aby potępili bombę atomową i każdą inną broń niosącą zagładę niewinnym ludziom** — rozlegał się z pisma „Attarik" głos **muftiego Bekaa - Chabiba El-Abrahima.**

Nieugięta pokojowa działalność „Attarik" znalazła szeroki oddźwięk we wszystkich krajach arabskich. Warto przypomnieć, że akcja zbierania podpisów, która trwa jeszcze w państwach arabskich, dała już duże wyniki. W Libii np. **ponad 170 tys. osób** podpisało Apel Sztokholmski, a w Syrii **ponad 160 tys. osób.**

Nie ulega wątpliwości, że w mobilizowaniu szerokich mas na Bliskim Wschodzie do walki o pokój, w potężniejącym ruchu obrońców pokoju, który znajduje również wyraz w masowych demonstracjach pokojowych w Bejrucie, Tripolisie i innych miastach, wielką rolę odegrał i odgrywa wyraziciel woli milionów Arabów pragnących pokoju — „Attarik".

I. W.

Znaczenie teorii rewolucyjnej w budowie socjalizmu

Genialni nauczyciele klasy robotniczej, **Marks i Engels,** stworzyli wielką naukę rewolucyjną, która wskazała klasie robotniczej drogę do wyzwolenia z wyzysku i do utworzenia sprawiedliwego ustroju społecznego. Nauka marksistowska wykryła prawa, rządzące rozwojem społecznym, uzasadniła konieczność zlikwidowania systemu kapitalistycznego drogą rewolucji i nieuchronność zwycięstwa socjalizmu, wyjaśniła światowo - historyczną rolę klasy robotniczej jako grabarza kapitalizmu i twórcy nowego socjalistycznego społeczeństwa.

Wzbogacona przez geniusz wielkich kontynuatorów dzieła **Marksa i Engelsa — Lenina i Stalina,** nauka marksistowska stała się zwycięskim sztandarem w walce, jaką toczy cała postępowa ludzkość o pokój, demokrację i socjalizm.

Od samego początku swej rewolucyjnej działalności **Lenin i Stalin** podkreślali rolę teorii rewolucyjnej i jej znaczenie dla wywalczenia przez partię klasy robotniczej dyktatury proletariatu i zbudowania nowego społeczeństwa socjalistycznego.

Opracowując podstawy ideologiczne partii bolszewickiej, Lenin zaznaczał, że **„bez rewolucyjnej teorii nie możliwy jest również ruch rewolucyjny... Rolę przodującego bojownika może wypełnić jedynie partia, kierowana przez przodującą teorię"** [1].

W pracy pt. **„O rozbieżnościach partyjnych słów kilka"** (1905) **Józef Stalin** wyraził obrazowo konieczność organicznego połączenia teorii rewolucyjnej z ruchem robotniczym dla zwycięskiej walki klasy robotniczej:

„Czym jest socjalizm naukowy bez ruchu robotniczego? Kompasem, który pozostawiony bez użytku, może tylko zardzewieć i nadawać się do wyrzucenia za burtę.

Czym jest ruch robotniczy bez socjalizmu? — Okrętem bez kompasu, który i tak przybije do drugiego brzegu, lecz gdyby miał kompas, dobiłby doń znacznie prędzej i napotkałby mniej niebezpieczeństw.

Połączcie jedno z drugim, a otrzymacie wspaniały okręt, który pomknie wprost do drugiego brzegu i bez uszkodzeń przybije do przystani" [2].

Na podstawie uogólnienia bogatych doświadczeń wieloletniej historii partii bolszewickiej towarzysz **Stalin sformułował** następujący wniosek:

„Siła teorii marksistowsko - leninowskiej polega na tym, że daje ona partii możność orientowania się w sytuacji, zrozumienia wewnętrznego związku zachodzących wydarzeń, przewidywania biegu wydarzeń i rozpoznania nie tylko tego, jak i w jakim kierunku rozwijają się wydarzenia w teraźniejszości, lecz również tego, jak i w jakim kierunku muszą się one rozwijać w przyszłości" [3].

Stosując twórczo teorię marksistowsko - leninowską, partia Lenina - Stalina przygotowała **Wielką Październikową Rewolucję Socjalistyczną,** która otworzyła nową erę w historii ludzkości — erę rewolucji proletariackich i socjalizmu.

Pod zwycięskim sztandarem marksizmu - leninizmu masy pracujące kraju radzieckiego, z partią bolszewicką na czele, rozgromiły w okresie wojny domowej zjednoczone siły interwentów oraz wewnętrznej kontrrewolucji. W oparciu o naukę marksistowsko - leninowską i rozwijając twórczo tę naukę, Józef Stalin opracował program budowy socjalizmu w ZSRR.

W walce o czystość teorii marksizmu **Lenin i Stalin** zwyciężyli kontrrewolucyjny trockizm z jego teorią niemożliwości zwycięstwa socjalizmu w jednym kraju, rozgromili wrogą bucharinowską teorię żywiołowości, zwyciężyli i rozgromili inne, wrogie socjalizmowi teorie i teoryjki, które miały na celu odebranie masom pracującym Związku Radzieckiego wiary w zwycięstwo socjalizmu.

Na bazie twórczego rozwoju teorii marksistowsko - leninowskiej Józef Stalin opracował konkretny program rozgromienia wroga w Wielkiej Wojnie Narodowej, wykrył główne czynniki, decydujące o przebiegu i wyniku wojny.

Rozwijając twórczo marksizm - leninizm Józef Stalin opracował naukę o możliwości zbudowania komunizmu w ZSRR.

W dziele pt. **„Marksizm a kwestie językoznawstwa",** stanowiącym nowy, wielki wkład do skarbnicy marksizmu - leninizmu, Józef Stalin dał następującą klasyczną definicję marksizmu: **„Marksizm jest nauką o prawach rozwoju przyrody i społeczeństwa, nauką o rewolucji uciskanych i wyzyskiwanych mas, nauką o zwycięstwie socjalizmu we wszystkich krajach, nauką o budownictwie społeczeństwa komunistycznego"** [4].

Wypróbowana w praktyce budownictwa komunistycznego w ZSRR **nauka marksistowsko - leninowska stanowi niezastąpiony oręż w rękach partii komunistycznych całego świata, które uczą się na wielkich, historycznych doświadczeniach Wszechzwiązkowej Komunistycznej Partii (bolszewików).** Marksizm - leninizm ma olbrzymie znaczenie dla partii komunistycznych i robotniczych, kierujących budową fundamentów socjalizmu w krajach demokracji ludowej.

Istotą klasową ustrojów demokracji ludowej w Polsce, Czechosłowacji, Bułgarii, Rumunii, na Węgrzech i w Albanii jest dyktatura proletariatu. Teoria marksizmu - leninizmu uczy, że siła proletariackiego państwa socjalistycznego zależy przede wszystkim od kierowniczej roli klasy robotniczej, od stopnia, w jakim realizuje ona sojusz z pracującym chłopstwem. W myśl tej tezy partie komunistyczne i robotnicze troszczą się stale o podniesienie kierowniczej roli klasy robotniczej w państwach demokracji ludowej, o umocnienie sojuszu klasy robotniczej z pracującym chłopstwem.

W oparciu o historyczne doświadczenia i bezinteresowną pomoc Związku Radzieckiego masy pracujące krajów demokracji ludowej realizują obecnie w szybkim tempie socjalistyczne uprzemysłowienie swych krajów i stawiają pierwsze kroki na drodze kolektywizacji rolnictwa.

Proces socjalistycznego uprzemysłowienia przebiega w krajach demokracji ludowej w warunkach zaciekłej walki klasowej z elementami kapitalistycznymi. Teoria marksistowsko - leninowska uczy, że dyktatura klasy robotniczej jest dalszym ciągiem walki klasowej w nowych warunkach i w nowych formach, że obalone przez rewolucję klasy wyzyskujące nigdy nie ustępują dobrowolnie z areny historycznej i starają się za wszelką cenę odzyskać utracone przywileje klasowe.

W oparciu o naukę marksistowsko - leninowską partie komunistyczne i robotnicze, oraz rządy krajów demokracji ludowej kładą w dziedzinie polityki zagranicznej największy nacisk na walkę o utrzymanie pokoju, któremu zagrażają amerykańsko - angielscy podżegacze wojenni.

Partie komunistyczne i robotnicze krajów demokracji ludowej wychowują masy pracujące w duchu wielkich idei komunizmu, w duchu patriotyzmu i socjalistycznego internacjonalizmu, troszcząc się o podniesienie poziomu teoretycznego kadr partyjnych, państwowych i wojskowych, mając w pamięci słowa **Józefa Stalina,** że **„im wyższy jest poziom polityczny i uświadomienie marksistowsko - leninowskie pracowników jakiejkolwiek dziedziny pracy państwowej i partyjnej, tym wyższy jest poziom samej pracy, tym bardziej jest ona owocną, tym większe są wyniki pracy"** [5].

I. Kozłow.

[1] W. Lenin „Co robić". „Książka" 1948. Str. 31 — 32.

[2] J. Stalin „Dzieła". Wyd. „Książka i Wiedza". T. I. Str. 120.

[3] Historia WKP(b) krótki kurs Wyd. „Książka" 1948. Str. 401.

[4] J. Stalin. „Odpowiedź towarzyszom". (Zesz. filozoficzne „Nowych Dróg" Nr 3).

[5] „Zagadnienia leninizmu" Wyd „Książka" 1949. Str. 548.

Młodzież wstępuje w szeregi ZMP

Apel młodej szwaczki z Łódzkich Zakładów Przemysłu Odzieżowego — Lucyny Maciejewskiej, wywołał szeroki oddźwięk wśród młodych, niezorganizowanych dotychczas robotników i robotnic. Młodzież garnie się w szeregi ZMP, widząc w tej organizacji swego przewodnika w walce o pokój i realizację planów produkcyjnych.

W odpowiedzi na wezwanie Lucyny Maciejewskiej zgłaszają się do zakładowych organizacji ZMP-owskich tkacze i prządki z ZPB im. Dzierżyńskiego, z ZPB im. 1 Maja i wielu innych zakładów pracy. W ZPB im. I Dywizji Kościuszkowskiej podjęła wezwanie Danuta Lisiecka, która zgłosiła się do sekretariatu ZMP prosząc o deklarację.

„Wiem, że w chwili obecnej toczy się w naszym kraju walka o przedterminowe wykonanie zadań pierwszego roku Planu 6-letniego. W szeregach ZMP ulepszę me wysiłki w pracy społecznej i zawodowej. Wzywam całą młodzież naszych zakładów do wstępowania do Związku Młodzieży Polskiej."

Za przykładem ob. Lisieckiej do organizacji młodzieżowej wstąpili: Rydlewska, Nowakowski, Jończyk, Anna i Krystyna Szymańskie, Dębowska, Kempa, Pelagia Szymańska, Woźniak i inni.

Przodująca obciągaczka przędzalni ob. Majchrzak stwierdza:

„Wstępuję do ZMP, aby skuteczniej walczyć o wykonanie Planu 6-letniego".

A. Miśkiewicz
ZPB im. I Dywizji Kościuszkowskiej

Załoga ZPB im. Armii Ludowej nie ustanie w walce o produkcję

Załoga naszych zakładów — ZPB im. Armii Ludowej — głęboko przeżywa obecne dni, w których o jej osiągnięciach mówią wszyscy robotnicy Łodzi. Nie tylko włókniarze, lecz również metalowcy, odzieżowcy czy murarze, radują się naszymi osiągnięciami i tym, że **do końca roku przysporzymy Państwu dodatkowo wiele metrów tkanin.**

Dziś, kiedy z dumą obliczamy nasze sukcesy, należy podzielić się swym doświadczeniem i zapoznać z metodami, dzięki którym uzyskaliśmy tak wysokie wyniki.

Zakład nasz jest trzy - wydziałowy i praca poszczególnych oddziałów zazębia się ściśle ze sobą. Najdrobniejszy brak koordynacji spowodowałby zakłócenie w dalszych etapach produkcji. Przystępując do reorganizacji pracy w naszych zakładach, rozpoczęliśmy od oddziałów początkowych, tj. od przędzalni. Jasne jest że dla podniesienia jakości tkanin należy **otoczyć szczególną opieką i kontrolą produkcję przędzy.** Ponieważ naszym zasadniczym asortymentem jest artykuł M. D. 80 SKKE i P 42-140, zwróciliśmy zatem baczną uwagę na przędzę tego gatunku. Dzięki zastosowaniu nowych metod krochmalenia podnieśliśmy jakość osnów. Skupiliśmy też wysiłki w wykończalni, troskliwie czuwając nad starannym wykończaniem najbardziej trudnych artykułów. Nasza współpraca w tym względzie z podstawową organizacją partyjną i radą zakładową przyniosła w pełni zadowalające wyniki.

Drugi decydujący moment stanowi u nas **ścisłe zespolenie działalności poszczególnych oddziałów.** Codzienne, 20 minutowe odprawy kierowników z majstrami umożliwiają każdemu stwierdzenie źródeł powstających usterek i natychmiastowe ich usunięcie przez interwencję u kierownika zazębiającego się od działu. Ta szybka interwencja zapobiega tworzeniu się zapasów źle wytworzonych artykułów lub półfabrykatów.

Trzecim momentem, odgrywającym poważną rolę w produkcji, jest **socjalistyczna dyscyplina pracy.** Na tym odcinku musieliśmy przezwyciężyć wiele starych nawyków i przesądów. Było to zadanie dość trudne, gdyż personel techniczny zajmował wygodne stanowisko „nie narażania się". Do podniesienia dyscypliny pracy wydatnie przyczyniła się codzienna, usilna działalność naszej **organizacji partyjnej oraz rady zakładowej.** Na każdym zebraniu partyjnym, związkowym czy też ogólnym podkreślano konieczność podniesienia socjalistycznej dyscypliny apelując do całej załogi. O**barczyliśmy osobistą odpowiedzialnością za stan obecności — majstrów i brygadzistów, równocześnie podnosząc ich autorytet.** Dzięki temu załoga nasza zrozumiała, że bezpośrednim zwierzchnikiem tkacza czy prządki jest majster lub brygadzista. Uczucie szacunku i zaufania, a jednocześnie zrozumienia pełnej odpowiedzialności przed majstrem i kierownikiem przyczyniło się do znacznego zmniejszenia nieusprawiedliwionej nieobecności, wynoszącej u nas od 0,18 proc. do 0,2 proc.

Czwartym momentem, który uzyskał bodajże największy wpływ na zwiększenie produkcji, jest **szeroko rozwinięte współzawodnictwo, obejmujące prawie całą naszą załogę.** Szlachetny ruch współzawodnictwa, pobudzany i kontrolowany przez aktywistów partyjnych oraz związkowych, dał nam gwarancję równomiernego wypełniania planów produkcyjnych na wszystkich oddziałach.

Nie sposób wymienić wszystkich przyczyn, które złożyły się na to, że codziennie wykonujemy z nadwyżką nasze plany, bez zrywów w końcowych etapach.

Do przeprowadzenia tych wszystkich zadań, przyczyniła się w dużej mierze **ścisła współpraca dyrekcji zakładów, podstawowej organizacji partyjnej i rady zakładowej.** Dzięki zharmonizowaniu naszych wysiłków, wspólnie pokonywaliśmy przeszkody. Świadomość współpracy i współodpowiedzialności przeniknęła do dolnych ogniw, dając rękojmię realizacji naszych zamierzeń i planów. Wysokie uświadomienie polityczne, cechujące naszą załogę przejawia się w pomyślnym wypełnianiu zobowiązań produkcyjnych, podejmowanych na cześć 1 Maja, 33 rocznicy Rewolucji Październikowej i II Światowego Kongresu Pokoju.

Uzyskanie tytułu „przodującego zakładu w przemyśle włókienniczym" będzie dla nas jeszcze silniejszym bodźcem do dalszych osiągnięć, będzie pobudzać nas do jeszcze pełniejszej mobilizacji naszych sił dla przedterminowego wykonania Planu 6-letniego.

M. Rogoziński
dyrektor naczelny ZPB im. Armii Ludowej

Kadry budowniczych nowej wsi

Szkoła Powiatowa PZPR w Kutnie szkoli działaczy wiejskich

W Parku Miejskim im. Wiosny Ludów w Kutnie, w dawnej magnackiej rezydencji mieści się **Szkoła Powiatowa PZPR.** Małorolni chłopi, dawni fornale, była służba dworska, z której ciemnoty ongiś pokpiwali jaśnie panowie, zdobywa tu wiedzę — uczy się, jak stworzyć szczęśliwą przyszłość dla naszych wsi.



Wykład w powiatowej szkole partyjnej w Kutnie

Biały, obszerny, zbudowany w XVIII wieku dwór obejmuje internat, świetlicę, bibliotekę oraz sale wykładowe.

Z jednej z sal dobiega właśnie głos wykładowcy, wyjaśniającego kierunki rozwojowe wsi, zasady kształtowania nowego życia wsi polskiej.

Rozmawiamy z towarzyszami spośród kierownictwa szkoły.

Zadaniem szkoły — oświadcza **tow. Franciszek Klimek — jest podniesienie ideologicznego poziomu partyjnego aktywu wiejskiego, małorolnych chłopów i członków spółdzielni produkcyjnych.** Obecnie trwa drugi z kolei kurs 10-dniowy, w którym uczestniczy 57 słuchaczy, w tym 4 kobiety. Słuchacze przybyli tu z 4 północnych powiatów woj. łódzkiego: skierniewickiego, łęczyckiego, łowickiego i kutnowskiego.

Program przewiduje dziennie 4 godziny wykładów i 4 godziny seminariów. **Tematyka wykładów — to aktualne zagadnienia polityczne i rolne, przygotowujące bezpośrednio do pracy partyjnej w terenie.**

Słuchacze oglądają wyświetlane dla nich filmy popularno - naukowe z dziedziny rolnictwa oraz pełnometrażowe filmy fabularne o życiu wsi w Związku Radzieckim i krajach demokracji ludowej, jak na przykład filmy pt. „Ziemia woła", „Piędź ziemi" i inne. Filmy te przemawiają najlepszym językiem konkretnego, zrozumiałego dla wszystkich przykładu — pozwalając zrozumieć istotę przemian, zachodzących także i na naszej wsi.

* * *

Podczas przerwy obiadowej nawiązujemy rozmowę ze słuchaczami. Opowiadają nam o kursie.

— Dobrą rzeczą jest taki kurs, — stwierdza **tow. Jan Adamczyk,** małorolny ze wsi Świeciny, w gminie Łanięta, w powiecie kutnowskim, który jeszcze 6 lat temu orał dziedzicowe pola. — **Nie na jedną rzecz otwarły się nam oczy, niejedną sprawę człowiek zrozumie.** Na przykład u nas niektórzy już od dawna chcą założyć spółdzielnię produkcyjną, ale są jeszcze i tacy, co słuchają bogaczy i wciąż się wahają. **Teraz, po powrocie z kursu znajdę odpowiednie słowa, aby im wszystko należycie wytłumaczyć.** Przedtem to się niby też wiedziało sporo, ale brakowało argumentów i śmiałości. Kurs nam bardzo pomoże.

— Weźmy też choćby u nas w Grochowie — wtrąca się do rozmowy tow. **Stefan Matuszewski,** także były fornal z tej samej gminy, co i tow. Adamczyk, a dziś członek spółdzielni produkcyjnej. Widzimy sporo złego w spółdzielni samopomocowej. Rozpanoszyło się kumoterstwo, a komitet sklepowy, którego jestem członkiem, nie umiał sobie z tym poradzić. **Tutaj na kursie dowiedziałem się, jak powinna pracować taka spółdzielnia i w jaki sposób komitet sklepowy ma zwalczać kumoterstwo. Po powrocie na pewno uporządkuję te sprawy.**

— Prócz ogólnego pożytku, jaki wynosimy z wykładów i seminariów — mówi **tow. Roman Lewandowski,** małorolny ze wsi Dębowa Góra, gmina Plecka Dąbrowa, w pow. kutnowskim — dowiadujemy się tu wielu rzeczy praktycznych. Są tutaj wśród nas towarzysze, którzy już posiadają **doświadczenia z pracy w spółdzielni produkcyjnej, są też i tacy, którzy zwiedzali radzieckie kołchozy. Ich uwagi i rady, udział w dyskusjach — są dla nas również bardzo cenne.**

* * *

Dzwonek wzywa do zajęcia miejsc w salach wykładowych. Stołówka pustoszeje. Słuchacze, podzieleni na trzy grupy z trzema asystentami, rozpoczynają ćwiczenia z wykładów, których wysłuchali przed południem. Przed każdym leżą zeszyty z notatkami. Nie zawsze wszystkie tezy z wykładów zostają dobrze zrozumiane. Słuchacze wzajemnie sobie pomagają i punkt po punkcie pod kierunkiem asystenta powtarzają cały wykład, przyswajając sobie cenne dla późniejszej pracy wiadomości.

Z wypowiedzi niektórych słuchaczy wnosić można, że mimo właściwego zrozumienia przez nich istoty walki klasowej, zrozumienia, zdobytego praktycznie, brak im często podstawowych wiadomości, choćby na przykład o Statucie Partii. Świadczy to, **jak bardzo potrzebne są tego rodzaju kursy.**

Szkoła posiada bogato wyposażoną bibliotekę — ale niestety, nie wszyscy należycie z niej korzystają. Jedni słuchacze przychodzą do biblioteki w każdej wolnej chwili, pragnąc przez czas kursu zdobyć jak najwięcej wiedzy, inni natomiast nie przykładają, niestety, większej uwagi do lektury. Świadczy to, że obok towarzyszy, udających się na kurs z pełnym zapałem i uważających za zaszczyt uczestniczenie w nim, dostają się tu i tacy, którzy do szkolenia podchodzą nieco lekkomyślnie i nie wkładają wszystkich swoich sił w naukę, nie starają się należycie wykorzystać każdej chwili spędzonej w szkole. Jest to zapewne skutek mechanicznego wyznaczania kandydatów przez organizacje partyjne. Na podstawie doświadczeń z poprzedniego i obecnego kursu **sprawa słuchaczy winna być wnikliwiej rozpatrywana przez gminne i powiatowe organizacje partyjne.**

* * *

Rolę i zadania szkoły najlepiej ujmują słowa tow. **Władysława Baraniaka,** małorolnego ze wsi Siemianów w gminie Sójki.

— Nową i wielką rzeczą jest to nasze szkolenie — stwierdza **tow. Baraniak.** — Bez podniesienia naszej partyjnej świadomości, nie zbudujemy socjalizmu na wsi. **Partia stawia przed nami wielkie zadania i dla wykonania ich musimy posiąść wiele wiadomości z dziedziny polityki i gospodarki. Musimy być dobrze uzbrojeni w oręż ideologiczny, aby zwycięsko zwalczać wroga klasowego. Taki kurs, jak ten, to siew na zaorany ugór naszej świadomości. Wyda on na pewno obfity, piękny plon.**

K. Z.

W Zakładach im. Wiosny Ludów plan wykonano całkowicie

W ZPW im. Wiosny Ludów w pierwszym półroczu wykonaliśmy plan pod względem ilościowym, nie wykonaliśmy go natomiast pod względem jakościowym i w asortymencie. Było to wynikiem złej organizacji pracy.

Natomiast w drugim półroczu dzięki częściowej zmianie aparatu kierowniczego zakładów przystąpiono u nas do wzmożonej i energicznej pracy. Gruntownie przeanalizowane zostały wszelkie niedociągnięcia i braki. Rozwinęła się wielowarsztatowość — przechodzenie na 4 krosna kortowe szerokie, zmniejszono obsługę samoprząśnic, pralnic, foluszy, maszyn zgrzeblarskich. Zwiększyliśmy obroty na krosnach podnieśliśmy ilość współzawodniczących do 88,7 proc. całej załogi. Przestawiliśmy pojedyncze krosna na dwójki i czwórki, co zwolniło dostateczną ilość tkaczy, tak iż część spośród nich mogliśmy oddać do dyspozycji Konstantynowskich Zakładów. Wreszcie podjęte zostały liczne zobowiązania.

To wszystko umożliwiło nam zajęcie w przemyśle wełnianym czołowego miejsca w Łodzi i w Polsce.

Te osiągnięcia załogi umożliwiły przedterminowe wykonanie rocznego planu produkcji zarówno pod względem ilościowym, jak również jakościowym i w asortymencie — w przędzalni 14. 11., w tkalni 1. 12 i w wykończalni 4. 12. 1950 r.

Róża Płoszyńska.
ZPW im. Wiosny Ludów.

Przed wyborami do rad terenowych w ZSRR



Profesor Uniwersytetu Moskiewskiego — S. Siewierin w rozmowie z młodymi wyborcami. SIB.

14 grudnia

Kronika partyjna

DZIELNICA GÓRNA-LEWA

Jutro, tj. w piątek, dnia 15 bm., o godz. 16, w lokalu Dzielnicy przy ul. Wigury 4-6, odbędzie się odprawa sekretarzy podstawowych organizacji partyjnych z terenu Dzielnicy. Obecność obowiązkowa.

DZIELNICA WIDZEW

Jutro, dnia 15. bm., o godz. 16, w lokalu Dzielnicy odbędzie się odprawa sekretarzy podstawowych organizacji partyjnych z terenu Dzielnicy. Obecność obowiązkowa.

KLUB RADNYCH PZPR Z DRN-ŚRÓDMIEŚCIE

W dniu 16. bm., tj. w sobotę, o godz. 15, w sali konferencyjnej Komitetu Dzielnicowego Śródmieście, ul. Kościuszki 4, odbędzie się posiedzenie klubu radnych PZPR Dzielnicowej Rady Narodowej Łódź-Śródmieście. Obecność obowiązkowa.

GDZIE TANIEJ



Historia, którą Wam dzisiaj opowiem, zakrawa po trosze na bajkę. Jednak zapewniam Was, że jest prawdziwa, a kto jeszcze nie wierzy, może się łatwo przekonać: wystarczy przejść się do kil ... wydziałów finansowych przy prezydiach rad narodowych i sprawdzić. Przystępuję więc do rzeczy.

Niedawno wydane zostało zarządzenie, w myśl którego wszyscy studenci, pobierający stypendia, winni złożyć w swych dziekanatach zaświadczenia, iż nie są płatnikami podatku dochodowego.

Włodek i Władek, dwaj moi znajomi studenci Wydziału Matematyczno-Przyrodniczego U. Ł., są stypendystami. Kiedy dowiedzieli się o obowiązku złożenia w dziekanacie takiego zaświadczenia — podążyli do najbliższego V Wydziału Finansowego dla zasięgnięcia informacji, jakie formalności załatwić. Tam powiedziano im, że trzeba wypełnić wniosek, na który nakleja się marki stemplowe za 6 zł, a zaświadczenie zostanie niezwłocznie wydane. Skierowano ich jednak do X Wydziału, jako właściwego dla miejsca ich zamieszkania. W X Wydziale powtórzyło się to samo, z tym, że tu opłata stemplowa miała wynosić tylko 1zł. 50 gr. Ponieważ owa różnica wydała się Włodkowi i Władkowi dziwna — postanowili się przekonać, jak jest w innych wydziałach. W IV Wydziale zażądano opłaty... 12 zł.!

Natomiast w VII, dokąd z kolei udali się dwaj studenci — poinformowano ich, iż zaświadczenie wydawane jest... bez jakiejkolwiek opłaty!!! Kiedy Włodek spytał, jak to się dzieje, że istnieją takie różnice, urzędnik wydobył Dziennik Ustaw RP Nr 49-50 (str. 1041, część II, przepis dodatkowy 6) i pokazał mu „czarno na białym" ostatnie rozporządzenie w tej sprawie.

I teraz Włodek i Władek wędrują od wydziału do wydziału, myśląc: a może w którymś z łódzkich wydziałów finansowych jeszcze nam dopłacą??? Nie byłoby to wcale dziwne ze względu na chaos, jaki w nich panuje!

Hipolit Smutny

Fundusze akcji socjalnej
muszą być należycie wykorzystywane

Fundusz akcji socjalnej — to jedna z wielkich zdobyczy naszego ustroju. **Fundusz** rozporządza miliardowymi kwotami — **na rok bieżący wynosi on około 40 miliardów zł.** (dawnych). Z tego na żłobki i przedszkola przewidziano 10,5 miliarda zł., na kolonie i półkolonie — 5,5 miliarda, na świetlice — 1,5 miliarda, na prewentoria przeciwgruźlicze — 1,5 miliarda.

Szczególnie **ważne zadanie** ma do spełnienia fundusz akcji socjalnej **w przemysłach zatrudniających wielką ilość kobiet,** jak np. przemysł włókienniczy. Żłobki, przedszkola — umożliwiają robotnicy spokojną, wydajną pracę, bez ciągłego lęku o pozbawione opieki dziecko. Dobrze prowadzona stołówka odciąża ją przynajmniej częściowo od zajęć gospodarskich, a świetlica pozwala jej korzystać z rozrywki, kształcić się itd.

Miasto nasze — ta ongiś „ziemia obiecana" kapitalistów, **posiada zabudowę urągającą wszelkim potrzebom sanitarnym.** W podobnych warunkach fundusz akcji socjalnej ma specjalnie ważną rolę do spełnienia. Poprzez dobrze funkcjonujące stacje opieki nad matką i dzieckiem, poprzez akcję wczasowo - kolonijną, prewentoria dla dzieci, urządzenia higieniczne w miejscu pracy — może on polepszyć stan zdrowotny ludności, może do pewnego stopnia wyrównać braki, wynikające z niezadowalającej sytuacji mieszkaniowej.

Większość naszych zakładów pracy umie już dobrze racjonalnie spożytkować swe fundusze socjalne. Troszczą się o to rady zakładowe, troszczy administracja, a aktywiści wydziałów socjalnych korzystają z pouczeń instruktorów i inspektorów związków zawodowych.

Ale spotykamy się też jeszcze z pewnym marnotrawstwem funduszów. I tak np. **ZPB im. I Dywizji Kościuszkowskiej** prowadzą w oparciu o fundusz socjalny — piękną świetlicę **dziecięcą.** Wyposażona jest ona w książki, gry i zabawy i pomieścić może swobodnie 150 dzieci. Tymczasem do świetlicy zapisanych jest zaledwie... **69 dzieci.** Około 90 miejsc marnuje się zatem. Dlaczego? Kierownicy pobliskich szkół odradzają dzieciom zapisanie się do tej świetlicy, twierdząc, że otworzą oddzielne świetlice przy szkole. Odpowiednia koordynacja pracy, porozumienie aktywu związkowego z kierownictwem szkół — mogłoby przynieść wiele pożytku i... oszczędności.

Zdarzają się również fakty niewykorzystania funduszów. **W Łódzkich Zakładach Mięsnych** np. **przewidywane niewykorzystanie funduszu socjalnego wyniesie około półtora miliona złotych.** Na żłobki nie wykorzystano preliminowanych sum rzekomo z powodu braku miejsc.

A przecież przed ustalaniem preliminarza należało się zapoznać z realnymi możliwościami umieszczenia dzieci w żłobkach istniejących przy innych zakładach pracy, ewentualnie starać się o budowę własnego żłobka. Nie wykorzystano też części funduszów na kolonie oraz doroczne wczasy. Specyfika pracy Zakładów Mięsnych nie pozwala na wyjazdy pracowników w okresie letnim, gdyż jest to okres największego nasilenia prac produkcji przetworów w celu uniknięcia zepsucia mięsa. Wydział socjalny musiał o tym wiedzieć. Nie mniej niedostatecznie spopularyzował on wczasy zimowe, korzyści i przyjemności, jakie one niosą. W konsekwencji fundusze nie zostały wykorzystane.

A przecież potrzeby nasze w dziedzinie socjalnej — po długich latach rządów kapitalistyczno - obszarniczych — są olbrzymie. I fundusze przeznaczone na akcję socjalną mają na co być spożytkowane.

Podkreślamy **spożytkowane, a** więc zużyte z jak największym pożytkiem dla człowieka pracy. Zdarzały się już bowiem wypadki, że niektóre zakłady, gdy zbliżał się koniec roku, a fundusz socjalny nie został w pełni zużyty — chciały się mimo to „wykazać" pracą i w swej nadgorliwości szastały po prostu pieniędzmi bez szczególnego pożytku dla swych pracowników.

Widzimy zatem, jak **konieczna jest czujna troska rad zakładowych i aktywu związkowego o to, by wielka zdobycz klasy robotniczej — fundusz socjalny — spełniał należycie swą rolę. By służył poprawie warunków życiowych ludzi pracy, by ułatwiał, ulepszał ich życie.**

Bgr.

Wzmożony ruch w sklepach

Przez szeroko otwarte podwoje **Powszechnego Domu Towarowego** płynie bez przerwy tam i z powrotem fala ludzka. W PDT ruch bywa zawsze ożywiony, jednak w ostatnich dniach frekwencja znacznie tu wzrosła. Wszystkie stoiska są w oblężeniu, czy to z porcelaną i kryształami, wełną i jedwabiem, konfekcją i obuwiem, czy też stoiska spożywcze lub z artykułami elektrotechnicznymi. Krążąc między nimi zaobserwować można pomyślny objaw: otóż — o ile przed działem spożywczym tworzy się kolejka kupujących, o tyle przed stoiskiem z wódkami i likierami ruch jest bardzo słaby. Nieliczni klienci nabywają po flaszce wina... Wódka traci na popularności!

Przez cały dzień w PDT jest rojno, jak w ulu. Przychodzą tu gospodynie domowe po zakupy. Niektórzy klienci nabywają już upominki noworoczne dla swych najbliższych; inni zaopatrują się w takie artykuły spożywcze, jak mąka, kasza, słodycze.

* * *

Robotnice Maria Krajka i Aniela Tokarczyk niecierpliwią się, wyczekując w sklepie MHD Nr 9 na swą kolejkę. Dochodzi już południe, a one pracują dziś na popołudniową zmianę i nie chcą się spóźnić do zajęcia;

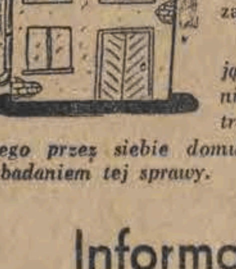
— No, ale zakupy trzeba poczynić wcześniej — mówi Aniela Tokarczykowa. — Za kilka dni ruch w sklepach jeszcze się wzmoże. Dzieciom trzeba kupić słodyczy i pierniczków, do domu nabyć trochę mąki i rodzynków na placek, suszonych owoców, na kompot. Bo najgorsze jest wybieranie się po sprawunki w ostatniej chwili.

We wszystkich sklepach łódzkich rozpoczął się już okres wzmożonych zakupów. Sklepy handlu uspołecznionego są na to przygotowane, dlatego obsługa klienteli odbywa się sprawnie i szybko.

Miasto i jego bolączki

Nasi czytelnicy zwracają uwagę

Niedotrzymane obietnice



Ob. St. Kujawa pisze: „Mieszkam w domu przy ul. Piotrkowskiej 19, m. 19. Od dłuższego już czasu dach nad moim mieszkaniem przecieka. Zarząd Nieruchomości od kilku miesięcy obiecuje dokonać naprawy, z dnia na dzień jednak odkłada termin rozpoczęcia remontu. Doszło już do tego, że sufit grozi zawaleniem..."

OD REDAKCJI: Zarząd Nieruchomości, zwlekając tak długo z przeprowadzeniem remontu mieszkania ob. Kujawy, raz jeszcze daje dowód opieszałego traktowania potrzeb ludzi pracy, mieszkańców zarządzanego przez siebie domu. Kierownictwo ZN powinno niezwłocznie zająć się zbadaniem tej sprawy.

Informacyjny kołowrotek



Ob. ob. Zygmunt Kunicki i Stanisław Kersz piszą: „Lekarz rejonowy skierował nas w tych dniach do Ośrodka Zakładu Lecznictwa Pracowniczego przy ul. Próchnika 11, powiadamiając, że będziemy tam mogli korzystać z naświetlań leczniczych. W Ośrodku przy ul. Próchnika czekaliśmy przez kilka godzin, aż wreszcie jakaś „litościwa dusza" poinformowała nas, że napróżno wyczekujemy, gdyż w Ośrodku lampy zabiegowej nie ma. Skierowano nas natomiast do ośrodka ZLP przy ul. Łagiewnickiej. I tam jednak okazało się, że lampy nie ma. Straciliśmy cały dzień, aby wreszcie dowiedzieć się, że z naświetlań można korzystać w ośrodku ZLP przy ul. Leczniczej..."

OD REDAKCJI: Czas ubezpieczonych jest cenny. Powinny go szanować również instytucje lecznicze.

Spółdzielnia produkcyjna w Bogumiłowicach
może poszczycić się dobrymi wynikami

Zarząd spółdzielni produkcyjnej w Bogumiłowicach, pow. radomszczańskiego miał do pokonania wiele trudności natury gospodarczej i walczyć musiał z wrogą propagandą kułaków, którzy dążyli do rozbicia spółdzielni.

Przeciwdziałano wrogiej propagandzie na zebraniach. Członkowie zarządu prowadzili także indywidualnie akcję uświadamiającą. Działalność ta przyniosła rezultaty.

Zbiory zeszłoroczne zostały sprzątnięte jeszcze indywidualnie. Natomiast do prac jesiennych przystąpiono już zespołowo.

Ziemię pod zasiewy starannie uprawiono i obsiano ziarnem selekcyjnym. Obsiano 25 ha żytem, 5 ha pszenicą oraz 60 arów rzepakiem, resztę gruntów pozostawiono pod zasiewy wiosenne. Spółdzielnia posiada 76 hektarów łąk, co pozwala na prowadzenie hodowli bydła. Łąki te były zakwaszone. W celu podniesienia ich wydajności przeprowadza się obecnie na 32 hektarach meliorację, pozostały obszar zostanie zmeliorowany w roku przyszłym.

Nastawiając się na hodowlę bydła zarząd uzyskał już kredyty na budowę zespołowej obory i zakupienie 15 krów.

Spółdzielcy są dumni, że zainstalowali już elektryczność. Lampy zabłysły po raz pierwszy w dniu 33 rocznicy Rewolucji Październikowej. Zorganizowano również przedszkole, do którego uczęszcza 25 dzieci.

Członkowie spółdzielni nabywają umiejętności kolektywnej pracy w imię wspólnego dobra. Dziś są już wśród nich **przodownicy pracy,** tacy, jak **Antoni Osmela** i **Julian Knopik.** Wykonali oni najwięcej dniówek obrachunkowych. Spółdzielcy rozumieją, że wydajna praca przyniesie im szybką poprawę bytu.

Gdy zakładano spółdzielnię, postanowiono ją oprzeć na statucie rolniczej spółdzielni wytwórczej. W dniu 18 listopada bm. na ogólnym zebraniu uchwalono przejście z tego typu spółdzielni na typ trzeci, uznając, że Rolniczy Zespół Spółdzielczy stwarza najsprawiedliwszą podstawę do podziału dochodów płynących ze wspólnej pracy.

Co dwa tygodnie odbywają się ogólne zebrania członków spółdzielni. Na zebraniach tych zapoznają się oni z projektami zarządu i wysuwają własne spostrzeżenia. Członkowie zarządu pracują kolektywnie. Codziennie wieczorem zbiera się zarząd i omawia przebieg dotychczasowych prac.

Wyniki, jakie uzyskuje zespołowa gospodarka spółdzielców Bogumiłowic, przełamują nieufność chłopów indywidualnie gospodarujących. Średniorolny chłop Stanisław Knopik patrzył na organizowanie się spółdzielni nieufnie. Obecnie ten sam Knopik, widząc jej poważne osiągnięcia stwierdza. — **„Przekonałem się, że wprowadzenie spółdzielczości, to ogromne korzyści i wielka pomoc dla chłopów mało i średniorolnych".**

Nie będzie przerw w dostawie prądu
jeśli uszanujemy ofiarny wysiłek Elektrowni

Załoga Elektrowni Łódzkiej podjęła ku uczczeniu II Światowego Kongresu Pokoju zobowiązania produkcyjne, mające na celu zabezpieczenie w okresie jesienno-zimowym dostawy elektrycznej bez przerw.

W roku bieżącym udało się zwycięsko pokonać tzw. szczyt jesienno-zimowy zapotrzebowania na energię elektryczną dzięki wytężonym wysiłkom załogi. Szły one w kierunku **usprawniania przebiegu pracy, skrócenia czasu remontu i zastosowania ulepszeń racjonalizatorskich.**

Tak więc brygada remontowa warsztatu centralnego przyśpieszyła o 7 dni kapitalny remont chłodni Nr 13, brygada ślusarska ob. Holcgrebera wykonała całkowicie, na jeden dzień przed terminem, dwa wsypy do kotła. Brygada kotła pyłowego Nr 26 zobowiązała się utrzymać wydajność od 75 — 80 ton pary na godzinę. Brygada czyścicieli ob. ob. Gajzlera i Kaczorowskiego dokonała czyszczenia kotła w dni świąteczne i niedziele, przez co nie dopuszczano do przerw w pracy tych kotłów w dni robocze.

Jednak zasadnicze znaczenie dla utrzymania i zabezpieczenia szczytu jesienno-zimowego posiadało wykonanie przez zespół Nr 1 montażu celki odpływowej oraz przeprowadzenie montażu muf połączeniowych i końcowych w rozdzielni, jak również założenie kabli przez zespół Nr 2. Zobowiązania te zostały już wypełnione. Zespół Nr 3 podjął się wykonać w terminie do dnia 15 grudnia br. montażu rozdzielni i przyrzeczenia swego niewątpliwie dotrzyma.

W roku bieżącym nie grożą zatem Łodzi przerwy w dostawie energii elektrycznej, ani w mieszkaniach prywatnych, ani w zakładach przemysłowych.

Lecz nie znaczy to bynajmniej, abyśmy mogli używać energii elektrycznej bez ograniczeń. Jak wiadomo, godziny największego obciążenia sieci Elektrowni Łódzkiej **rozpoczynają się o zmroku i trwają do godziny 21.** W tym więc czasie, szanując ofiarny wysiłek załogi Elektrowni, winniśmy wyłączać wszelkiego rodzaju **grzejniki elektryczne,** jak żelazka, maszynki, piecyki itp. W ten sposób i my ze swej strony zapobiegniemy przerwom w dostawie prądu.

Pomarańcze i cytryny
są już w Łodzi

Jak nas informuje Centrala Spożywcza — wczoraj nadeszły do Łodzi pierwsze dwa wagony z przeznaczonego dla naszego miasta transportu cytryn, pomarańczy i grapefruitów.

Już dzisiaj, a najdalej jutro owoce te ukażą się w sprzedaży w sklepach handlu uspołecznionego. Cena ich wynosić będzie: cytryny — 25 zł. za 1 kg., pomarańcze i grapefruity — 22 zł.

2 tysiące nowych lamp
zapłonie w przyszłym roku na ulicach miasta

W roku przyszłym planowane jest znaczne rozszerzenie zasięgu oświetlenia ulicznego w naszym mieście. Przewiduje się zainstalowanie światła na ulicach o łącznej długości kilkudziesięciu kilometrów, przede wszystkim **w dzielnicach robotniczych:**

w Rudzie Pabianickiej, na Widzewie, Chojnach, Retkini, Marysinie, Radogoszczu, Żabieńcu i Cygance.

Zaplanowano również oświetlenie szeregu parków: przy ul. Matejki, Pabianickiej, Słowackiego, Reymonta, oraz parku 1 Maja w Rudzie Pabianickiej. Będą także przeprowadzone nowe linie oświetleniowe na terenie Starego Miasta i na Stokach.

Aleja Kościuszki uzyska specjalne oświetlenie kablowe, z wykorzystaniem słupów tramwajowych oraz górnej sieci, na której zainstalowane zostaną po dwie lampy o dużej mocy. Niezależnie od tego latarnie rozmieszczone będą przy chodnikach.

Ogółem zapłonie w przyszłym roku w Łodzi przeszło 2.000 nowo założonych lamp. Będą także ustawione **sygnały świetlne** w następujących punktach miasta: na Piotrkowskiej przy ul. Jaracza, ul. Nawrot i Stalina oraz na skrzyżowaniu ul. Kilińskiego i ul. Stalina. Przewiduje się również rozmieszczenie oświetlonych drogowskazów wzdłuż autostrady warszawskiej.

Rozpoczęcie tych prac nastąpi już w styczniu 1951 roku i trwać będzie do listopada.

DZIEŃ ŁODZI

ODCZYT O ŻEROMSKIM

W Ośrodku Propagandy Sztuki prof. dr. J. Z. Jakubowski wygłosi dziś odczyt: „Realizm krytyczny Stefana Żeromskiego". Początek o godz. 19.15. Wstęp bezpłatny.

TELEGRAMY ŚWIĄTECZNE MOŻNA NADAWAĆ WCZEŚNIEJ

W związku ze zbliżającymi się świętami — Poczta w Łodzi wprowadziła pewne udogodnienia. Telegramy świąteczne możemy nadawać już od dnia 17 bm., zaopatrując je napisem TD z dodaniem daty doręczenia.

KONCERT W FILHARMONII

W piątkowym koncercie symfonicznym w Filharmonii, poświęconym twórczości Beethovena, wystąpi Stanisław Tauros — skrzypce. Dyryguje Bohdan Wodiczko. Kasa czynna od godz. 15 do 19.

OGRANICZENIE CZASU TRWANIA ROZMÓW MIĘDZYMIASTOWYCH

Przy zamawianiu rozmów międzymiastowych należy podawać maksymalny czas ich trwania. Zgodnie z okólnikiem Prezesa Rady Ministrów w sprawie nadużywania telefonów międzymiastowych rozmowy, trwające 15 minut będą przerywane.

DYŻURY APTEK

Dzisiejszej nocy dyżurują następujące apteki:

Piotrkowska 95 — Bartoszewska, Armii Czerwonej 53 — Czyński, Zgierska 63 — Sadowska, Plac Wolności 2 — Apteka Społeczna Nr. 207, Nowotki 91 — Stanielewicz, Rzgowska 51 — Siniecka, Gdańska 23 — Borkowski, Aleja Kościuszki 48 — Apteka V Zakładu Lecznictwa Pracowniczego.

Nr. telefonu Pogotowia Ratunkowego 104-44.

Władysław Rymkiewicz 46)

Ziemia wyzwolona
Powieść

— Chłopska krzywda! — rozległ się czyjś tubalny głos i wszystkie głowy obróciły się w tę stronę, skąd głos pochodził.

— Powoluśku! Ni mo w tym niczyjej krzywdy.

Burzliwa wrzawa pokryła słowa mówcy.

— Pierona na nich ni mo — poskarżył się Banaś gospodarzom, zasiadającym w prezydium przy stole i zaczął stukać suszką w stół.

— Uciszcie się, obywatele, uciszcie się!

Odczekał chwilę, mrużąc oczy przed światłem silnej żarówki, wiszącej na długim białym sznurze w pobliżu stołu.

— A że przed regulacją — ciągnął dalej — zjechali tu do nas powodzianie, to musim się z nimi obdzielić budynkami i ziemią. Niejeden z dużych gospodarzy, jak tu przyjechał, to zajmował gospodarkę ponad jego potrzeby. Stajnia na sześć koni, a on w niej dwie albo trzy kobyły trzyma. To samo z oborą, to samo z mieszkaniem...

Z tłumu podniósł się wysoki i chudy, jak szczapa, chłop o twarzy pooranej bruzdami. Był to Poncyliusz, kumoter i sąsiad Samolińskiego.

— Jak nas tu przesiedlali, to nam obiecywali: — „Po dwadzieścia ha czyli czterdzieści morgów każdy z was otrzyma" — wywodził gęstym basem. — A tera chcą nam odbierać. Pytam ja się, czy to po chrześcijańsku?

Czyjś głos z kąta sali, ostry i piskliwy, wpadł w tok wywodów mówcy: — Za to, jak powodzianie będą z głodu zdychać, to będzie po chrześcijańsku.

Był to głos małorolnego, Stelmaszczuka.

Wielki harmider zagłuszył replikę Stelmaszczuka i dalsze słowa jego oponenta.

Samoliński, olbrzym, wynurzył się z kolei z tłumu.

— Posłuchajcie mnie, chłopy! — zawołał przekrzykując użerających się ze sobą przeciwników. — Nie o powodzian tu się rozchodzi, ani o chrześcijaństwo. Bauery niemieckie, które tu przed nami gospodarowały, to były bogate chłopy. Mieli oni po dwie pary koni, albo i więcej. I tak było dobrze! Ziemia tu jest ciężka na Żuławach, mady. W jednego konia orać nie będziesz! Musisz tu mieć dwa, albo trzy koniska.

W miarę, jak mówił, uciszało się. Tu i ówdzie podniosły się głosy: „Dobrze gada!"

— A jak wyżywisz trzy konie na małym gospodarstwie? Co im dasz żryć?... Więc tyż dla dobra całego narodu, dla dobra tej naszej Polski, muszą tu być duże gospodarstwa na Żuławach!

Energiczne potakiwania wraz z głosami protestów, wezbrały falą hałasu, zagłuszającego mówcę.

Na estradę wskoczył młody mężczyzna w butach z cholewami i wojskowym frenczu khaki.

— Obywatele! — zawołał donośnym głosem. — Obywatele! — nie wierzcie temu, co mówił Samoliński. Nie koni nam trzeba na Żuławach, ale traktorów! A traktory już są! Traktory są na Żuławach Gdańskich i traktory będą wkrótce u nas! I nie bogaczy nam tu trzeba, nie kułaków, ale mało — i średniorolnych, którzy zrzeszą się w spółdzielniach i będą obrabiać traktorami tę żyzną ziemię żuławską. Jeżeli chłop będzie się dalej tak męczył o własnych siłach, żeby jego gospodarstwo jako tako wegetowało, to nic z tego! Spółdzielnie produkcyjne i mechanizacja — to jedyne rozwiązanie spadku po kapitalizmie, wyzysku, niskiej wydajności z hektara, odwiecznej nędzy chłopskiej.

— O to, to! — przytakiwał piskliwie Stelmaszczuk w gronie chłopów pod oknem, którzy wtórowali mu szmerem uznania. Janik dostrzegł między nimi sołtysa Frelę.

(Dalszy ciąg nastąpi)

20 LAT temu

Co pisała prasa łódzka w dniu 14 grudnia 1930 r.

„PLAN" PRYSTORA

Jak donoszą gazety, nowomianowany minister przemysłu i handlu Prystor — ułożył własny „plan walki z kryzysem".

A więc Prystor proponuje wybudowanie szeregu nowych gorzelni, co da zatrudnienie bezrobotnym i pozwoli przerobić na spirytus ziemniaki oraz zboże, na które brak konsumentów. Taki ma być początek „ruchu", czyli lekarstwo na kryzys. Reszta się już sama „rozwinie".

KRADZIEŻ LASU — NA LIBACJE DLA SANACYJNYCH DOSTOJNIKÓW

W powiecie brzezińskim aresztowano dwóch leśniczych oskarżonych o kradzież kilkunastu hektarów lasu.

Jak zeznają oskarżeni — za pieniądze uzyskane z kradzieży (kilkaset tysięcy złotych) urządzane były luksusowe polowania połączone z bacjami dla „wysoko postawionych osobistości". Leśniczy Roszkowski i Nowacki — musieli również trzymać w pogotowiu pewną ilość gotówki, na wypadek zgrania się w karty owych dygnitarzy.

ORYGINALNY STRAJK W CHARLESTOWN

Konduktorzy tramwajów i autobusów w Charlestown (USA) protestując przeciw obniżce uposażeń — rozpoczęli oryginalny strajk — mianowicie nie przyjmują pieniędzy od podróżnych.

STARCIA W HISZPANII

W Madrycie doszło do ostrych starć między tłumami strajkujących robotników a policją.

W Kadyksie bezrobotni przypuścili szturm do luksusowego hotelu „Atlantic", demolując urządzenia i konsumując na miejscu wszystkie zapasy żywności.

GŁÓD WŚRÓD ŻYRARDOWSKICH WŁÓKNIARZY

Wśród zwolnionych z pracy pięciu tysięcy robotników przemysłu włókienniczego w Żyrardowie „panują fatalne warunki materialne". „Kurier Łódzki" apeluje do władz sanacyjnych o wyasygnowanie jakiejkolwiek pomocy dla głodujących włókniarzy, których dzieci po prostu nie jedzą. Wśród bezrobotnych Żyrardowa zanotowano wiele osłabnięć z głodu. Gruźlica zaś zbiera istne żniwo.

LEKARZ STWIERDZIŁ...

Genowefa Rataj napiła się kwasu solnego. Stwierdzono, że denatka jest... zredukowaną służącą.

* * *

Franciszek Guzik wypił większą ilość jodyny. Przyczyna, jak zwykle... bezrobocie.

* * *

Wiktoria Antosiak (Wólczańska 144) bezrobotna — napiła się jodyny. Powodem samobójstwa — brak wszelkich środków utrzymania.

DNO KRYZYSU

Gazety podają, że przemysł włókienniczy w Łodzi, który mógłby zatrudniać ponad 60 tysięcy robotników — w chwili obecnej zatrudnia tylko około 14 tysięcy osób.

Co usłyszymy przez radio

Program na czwartek 14 grudnia 1950 roku.

11.50 „Głos mają kobiety". 12.04 Dziennik. 12.15 Pieśni kompozytorów polskich. 12.30 Audycja dla wsi. 12.55 Przerwa. 13.30 Aud. szkolna dla klas III—IV. 13.50 Utwory kompozytorów polskich. 14.15 Proza. 14.30 Koncert szkolny dla klas III—IV. 15.00 Muzyka starowłoska. 15.30 Aud. dla świetlic dziecięcych. 15.50 Zagadka muzyczna. 16.00 Aud. TPPR — „Moskwa — stolica ZSRR". 16.15 Aud. poetycka — „Radziecka poezja pracy". 16.25 Aud. dla młodzieży. 16.45 Aktualności łódzkie. 17.00 Dziennik. 17.15 Koncert Orkiestry PR. 17.40 Lekcja języka rosyjskiego. 18.00 „Od naszych korespondentów". 18.10 „Słuchamy muzyki". 18.45 „Organizacja wypoczynku po pracy" — pog. 19.00 „Wszechnica Radiowa". 19.20 Muzyka ludowa. 19.45 „Odpowiedzi fali 49". 20.00 Dziennik. 20.30 Koncert Orkiestry PR. 21.30 Muzyka i aktualności. 22.00 „Pisarze przed mikrofonem". 22.20 Koncert Orkiestry Tanecznej. 23.00 Ostatnie wiadomości. 23.10 „Rozmowy muzyczne".

TEATRY I KINA

IM. JARACZA — godz. 15 „Wieczór Trzech Króli", Szekspira, godz. 19 — „Rodzina", Popowa.

„NOWY" — godz. 19.15 „Brygada szlifierza Karhana".

„POWSZECHNY" — godz. 19.15 „Obcy cień", K. Simonowa.

„ARLEKIN" — godz. 17 „Sambo i lew".

„PINOKIO" — godz. 17 „Pan Tom buduje dom".

„LUTNIA" — godz. 19.15 „Swobodny wiatr".

„OSA" — godz. 19.30 „Złote niedole".

ADRIA (dla młodz.) — „Podróże Gulivera", godz. 16, 18, 20
BAJKA — kino nieczynne z powodu remontu.
BAŁTYK — „Miasto nieujarzmione" godz. 16.30, 18.30, 20.30
GDYNIA — „Program Aktualności Krajowych i Zagranicznych Nr 47-50", PKF Nr 50-50, „Przyjaźń", „Naród radziecki głosuje za pokojem", „Głowacice", godz. 15, 16, 17 18, 19, 20, 21
HEL — Kino nieczynne z powodu remontu.
MUZA — „Powrót Lassie", godz. 18, 20,
POLONIA — „Leśna opowieść", godz. 17, 19, 21
PRZEDWIOŚNIE — „Wesoły jarmark", godz. 17.30, 20
REKORD — „Hrabia Monte Christo", I seria, godz. 18, 20
ROBOTNIK — „Kłopoty referenta Trziszki", godz. 18, 20
ROMA — „Bitwa stalingradzka", II seria, godz. 18, 20
STYLOWY — „Parada natrętów", godz. 18
ŚWIT — „Ostatni etap", godz. 17.30, 20,
TATRY — „Upadek Berlina" II ser. godz. 16.30, 18.30, 20.30
WISŁA — „Miasto nieujarzmione", godz. 14, 16, 18, 20
WŁÓKNIARZ — „Leśna opowieść", godz. 16.30, 18.30, 20.30
WOLNOŚĆ — „Miasto nieujarzmione", godz. 16, 18, 20
ZACHĘTA — „Upadek Berlina", I seria, godz. 18, 20

Radzieckie audycje radiowe dla Polski w okresie zimowym

W okresie zimowym 1950-51 rozgłośnie radzieckie nadawać będą audycje radiowe dla Polski w następujących godzinach i na następujących falach (wszystkie audycje podajemy wg. czasu warszawskiego):

Od godz. 11.15 do 11.29 na falach 25,96 m., 30,8 m., 31,12 m.

Od godz. 14.15 do 14.59 — tylko w niedzielę — na falach: 25,6 m., 25,41 m., 30,74 m.

Od godz. 16.30 do 16.59 na falach: 25,6 m., 41,21 m., 30,74 m., 256,6 m.

Od godz. 19.30 do 19.59 na falach: 41,52 m., 1068 m., 256,6 m.

Od godz. 21.00 do 21.29 na falach: 49,67 m., 1068 m., 256,6 m.

Od godz. 22.00 do 22.29 nadawane będą we wtorki, jak również we czwartki i soboty koncerty na falach: 1068 m., 48,78 m. i 49,92 m.

Pracownicy poszukiwani

Pod piaskami pustyni Kara-Kum

Chorezm — ojczyzna algebry

Ileż nad takimi czy podobnymi wzorami nabiedzili się sztubacy wszystkich krajów! Ileż „dwój" zanotowały ołówki profesorskie w rubryce dziennika z nagłówkiem „algebra"! Gdybyż wiedzieli ci wszyscy, którym algebra wyciskała łzy z oczu i smętne westchnienia, że jej początków należy szukać... **pod piaskami pustyni Kara - Kum!...** Algebra w pustyni? Pod piaskami Kara - Kum?

Zacznijmy od początku. Tam gdzie dziś rozpościerają się czerwonawe piaski pustyni Kara - Kum i Kizył - Kum, w samym sercu Azji leżał kiedyś kraj wielki i bogaty. Kraj, którego nazwa brzmiała **Chorezm, granice zaś sięgały Chin, Węgier, rzeki Kamy i Indii.**

Okres świetności Chorezmu przypada pomiędzy **rokiem 500 przed naszą erą do trzynastego wieku ery obecnej.** Na dworze szacha Chorezmu znajdowali gościnę wielcy uczeni średniowiecza. Między innymi tam właśnie przeprowadził syntezę greckiej geometrii i indyjskiej algebry uczony ibn Mussu - al - Chorezmi, po arabsku „wnuk Mojżesza z Chorezmu". W tytule jego dzieła, formułującego zasady współczesnej algebry, znajdujemy słowo **„al Dżabr".**

Otóż więc dotarliśmy do algebry. Ale skąd się wzięły **piaski Kara - Kum?**

Chorezm był państwem o wielkiej kulturze. Odkopane przez radzieckich archeologów ruiny jego dawnej stolicy **Toprak - Kała,** wśród których zachował się najlepiej dawny zamek szacha Chorezmu, pozwoliły stwierdzić niezbicie, że **Chorezm przechodził szereg faz rozwoju społecznego, że poprzez okres niewolnictwa doszedł do feudalizmu.**

Cała historia wspaniałego państwa wyłoniła się spod piasków pustynnych. Dzieje jego świetności zostały odczytane z posągów, murów i znalezionych bezcennych zapisków na materii, zrobionej z kory drzewnej.

Jakże kraj tak wielki ustąpił miejsca pustyni, jakiż kataklizm zmiótł z powierzchni ziemi państwo tak potężne?

Uczeni świata kapitalistycznego na ten temat głosili tezę, że przyczyną kataklizmu była żywiołowa zmiana warunków klimatycznych, że piaski Kara - Kum ruszyły nagle na Chorezm. Radziecki profesor Tołstow, który spędził 11 lat na badaniach piasków pustyni Kara - Kum dowiódł, że sprawa miała się inaczej.

Otóż w starożytnym Chorezmie groźba piasków pustynnych była dobrze znana. Znano ją i broniono się przed nią. Tą bronią był **potężny system nawadniający, który pozwalał Chorezmowi istnieć i rozwijać się wśród pustyń, będących wówczas cenną „granicą naturalną".**

Tak było przez długi okres czasu. Po najeździe mongolskim słynnego Dżyngis - chana, władzę nad ziemiami Chorezmu objęło **kilku feudalnych władców.** W rezultacie walk pomiędzy nimi, w rezultacie rozkładu aparatu państwowego i upadku gospodarki — zostało zaniedbane utrzymywanie sieci kanałów, które broniły kwitnących oaz Chorezmu przed naporem karakumskich piasków.

Ów system kanałów oparty był przede wszystkim na wykorzystaniu wód rzeki Amu - Darii. Jej to wody dawały życie przepięknym oazom, jej wody pozwalały rolnikom Chorezmu zbudować potęgę, która oparła się najazdowi Aleksandra Macedońskiego. Zajęci walkami między sobą feudalni wielmoże poszczególnych części Chorezmu zapomnieli o groźbie Czarnych Piasków, nie mieli dość siły na utrzymanie wielkiego systemu nawadniania. **Po najeździe Mongołów przyszedł drugi najazd — inwazja pustyni i to właśnie stało się przyczyną zguby Chorezmu, nie zaś opiewane przez burżuazyjnych historyków „żywiołowe klęski" i „zmiany klimatyczne".**

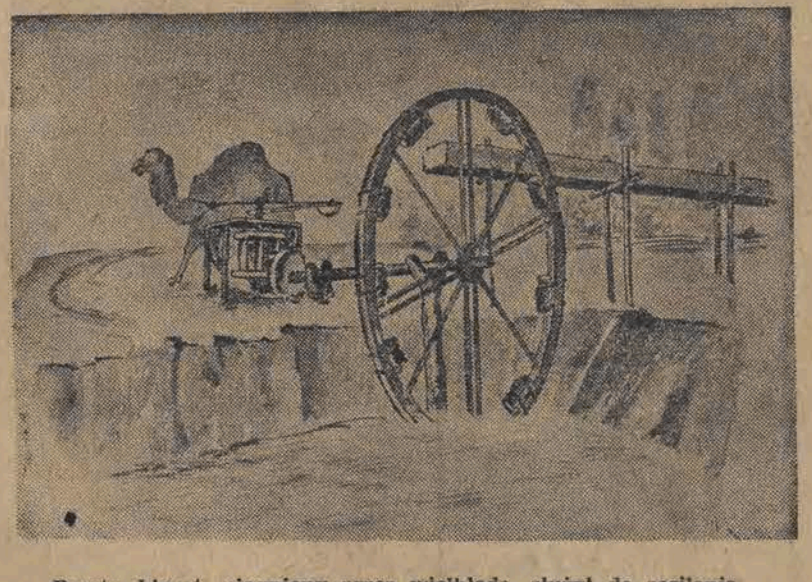
Lata całe spędziła w piaskach Kara - Kum i sąsiedniej pustyni Kizył - Kum ekspedycja profesora Tołstowa. W badaniach jej brały udział tysiące pracowników sąsiednich kołchozów hodowlanych. Dopomagali oni radzieckiemu uczonemu do wykrycia prawdy o historii tych ziem. Ileż trzeba było pieczołowitości, ile trudu, aby wśród niezmierzonych piasków wykryć ślady dawnego życia, ileż starań, aby te ślady z piasku wydobyć, aby nie uszkodzić niczego, co mogłoby dać świadectwo prawdzie.

Do badań użyto również samolotów. Właśnie przy pomocy lotnictwa udało się wykryć wśród piasków z lotu ptaka ślady dawnego systemu kanałów, granice nawodnionych ongiś ziem.

Dzisiaj przeciw piaskom Kara - Kum, które pogrzebały dawny Chorezm, wyrusza potężna technika radziecka. Dziś w odwet za zwycięstwo natury nad nieuzbrojonym w wiedzę i technikę człowiekiem, potężna armia budowniczych dobrobytu będzie piaskom wydzierać kawałek po kawałku ziemi.

Niedługo już zakwitną znowu obszary dorzecza Amu - Darii. Tam, kędy rozciągała się władza szacha Chorezmu, zapanuje nad pustynią człowiek epoki komunizmu. Zapisze nowe karty tak tragicznie przerwanych przez „Czarne Piaski" dziejów ojczyzny algebry.

JD.



Prosty kierat, ciągniony przez wielbłąda, służył do zasilania kanałów wodą ze studni.

Za trzy dni

Przystępujemy do spisu obiektów sportowych

Wszyscy działacze sportowi wezmą udział w tej doniosłej akcji

Za trzy dni, 17 bm., w całej Polsce przystępujemy do spisu naszych urządzeń sportowych. **Akcja ta będzie posiadała dla nas kolosalne znaczenie, gdyż pozwoli nam przede wszystkim zorientować się co do ilości posiadanych przez nas obiektów sportowych i stanu ich użyteczności.**

Spis ten jest niezmiernie ważny dla dalszego masowego rozwoju naszej kultury fizycznej i sportu.

Jak do tej akcji przygotowuje się aktyw sportowy Łodzi, informuje nas sekretarz Wojewódzkiego Komitetu Kultury Fizycznej i Komisarz Generalny Spisu w Łodzi tow. Leonarczyk.

W AKCJI SPISOWEJ WEZMĄ UDZIAŁ ZAWODNICY I DZIAŁACZE

— Do spisu urządzeń sportowych na terenie naszego województwa i w samej Łodzi — mówi tow. Leonarczyk — zwerbowaliśmy oprócz naszych zawodników i działaczy sportowych szeroki aktyw młodzieży ZMP-owskiej i SP. Wielu działaczy sportowych pomimo, że są oni obarczeni często wieloma pracami, zgłasza się na ochotnika, aby dopomóc nam w tej tak ważnej dla nas akcji.

OKOŁO 500 KOMISARZY W ŁODZI

— Spis rozpocznie się w niedzielę o godzinie 8 rano. Dokonywać go będzie w samej Łodzi około 500 komisarzy spisowych, toteż możemy być pewni, że nie przeoczymy żadnego obiektu.

TERMINY, KTÓRYCH PRZEKROCZYĆ NIE WOLNO

— Materiały, zebrane przez komisarzy powiatowych, muszą być dostarczone do Wojewódzkiego Komitetu Kultury Fizycznej w Łodzi najpóźniej do godziny 12 w poniedziałek (18 bm.). Zestawienie bowiem zbiorcze, obejmujące Łódź i województwo musimy wysłać do Warszawy już 19 grudnia, gdyż 20 grudnia sporządzone zostanie przez Główny Komitet Kultury Fizycznej zestawienie ogólnopolskie, a 21 grudnia zostaną już ogłoszone wyniki spisu.

ŁÓDŹ NIE POWINNA ZAWIEŚĆ

— Muszę zaznaczyć — kończy nasz rozmówca — że zarówno w województwie naszym jak i w Łodzi znaczenie spisu urządzeń sportowych jest właściwie rozumiane przez nasz aktyw sportowy. toteż co do przebiegu tej akcji u nas, jestem jak najlepszej myśli.

— Sportowa Łódź wywiąże się z tego zadania należycie.

W Krakowie 8:8

Druga reprezentacja pięściarzy polskich remisuje z Czechosłowakami



Krawczyk, b. zawodnik łódzkiego Zrywu odniósł wczoraj w Krakowie duży sukces, zwyciężając na punkty Czechosłowaka Koudelę.

* * *

KRAKÓW (PAP). — Rozegrane w środę w hali WKKF w Krakowie spotkanie pięściarskie między reprezentacją Czechosłowacji a drugą reprezentacją Polski zakończyło się wynikiem remisowym 8:8.

Wyniki walk:

W muszej Majdloch pokonał na punkty Anielaka.

W koguciej Muzlay wygrał na punkty z Szalińskim.

W piórkowej Zachara przegrał na punkty z Matlochem.

W lekkiej Jaros przegrał na punkty z Brzezińskim.

W półśredniej Koudela przegrał na punkty z Krawczykiem.

W średniej Torma wypunktował Palińskiego.

W półciężkiej Koutny wygrał przez k. o. w drugim starciu z Kraussem.

W ciężkiej Rademacher przegrał na punkty z Drapałą.

W ringu sędziowali Holand — Czechosłowacja i Lisowski — Polska. Na punkty Tokay — Węgry, Kabrt — Czechosłowacja i Bogdanowicz — Polska.

Wyniki konkursu

na najlepsze gazetki ścienne o sporcie radzieckim

Jak już donosiliśmy, w związku z Miesiącem Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, został zorganizowany ogólnopolski konkurs na najlepsze gazetki ścienne, poświęcone sportowi radzieckiemu.

W województwie łódzkim pierwszą nagrodę (w postaci siatki, piłki siatkowej i książki „Sport w ZSRR") przyznano Radzie Szkolnej Koła Sportowego „Olimpia" przy Państwowym Liceum Pedagogicznym w Łowiczu, drugą (siatkę i piłkę) Kołu Sportowemu 93 Spójni (Łódź), trzecią (bibliotekę sportową) SKS Państwowej Szkoły Techniczno-Przemysłowej w Łodzi, czwartą (komplet ping-ponga) otrzymuje Koło Sportowe ZPB im. I Dywizji Kościuszkowskiej, piątą (łyżwy i książkę „Burza") LZS (Andrzejów) i szóstą (bibliotekę marksistowską) SKS „Technik przy Liceum Przemysłowym w Radomsku.

Gazetki te zostaną wysłane na wystawę ogólnopolską w Warszawie.

Jutro wręczenie pierwszych premii członkom kadry narodowej

Jutro w lokalu „Ogniwa" o godzinie 18 odbędzie się uroczyste wręczenie pierwszych premii pieniężnych zawodnikom kadry narodowej.

Premie otrzymają: Skirlińska (gimnastyczka), Głażewska (lekkoatletka i łyżwiarka), Dobrowolski (pływak), Jera (pływak) i Kowalska (pływaczka).

Otwarcie kursu dla instruktorów piłkarskich

W piątek, dnia 15 grudnia 1950 r. o godz. 17 w sali „Ogniwa", przy ul. Pogonowskiego 82, odbędzie się otwarcie kursu dla instruktorów piłkarskich, zorganizowanego przez Polski Związek Piłki Nożnej na terenie miasta Łodzi.

Kandydaci, pragnący wziąć udział w powyższym kursie, mogą jeszcze w terminie do dnia 20 bm. składać dodatkowo podania do PZPN., Wydział Sportowy w Warszawie, Al. Stalina 22. Do podań należy załączyć szczegółowy życiorys, opinię z miejsca pracy, lub zrzeszenia sportowego oraz wypełnioną ankietę, po którą należy się zgłaszać do biura ŁOZPN, ul. Piotrkowska 67.

Mistrzostwa ZSRR w zapasach

MOSKWA. W Moskwie zakończyły się drużynowe mistrzostwa ZSRR w walkach zapaśniczych. W zawodach brało udział 13 drużyn republik związkowych oraz Moskwy i Leningradu.

Tytuł mistrza ZSRR zdobyła młoda reprezentacja Rosyjskiej Federacji. Wielokrotny mistrz Związku Radzieckiego — repr. Moskwy zajęła II miejsce.

Stały rozwój lekkoatletyki w Czechosłowacji

PRAGA. — Znaczne sukcesy odnieśli lekkoatleci czechosłowaccy w tegorocznym sezonie. Lekkoatletyka stała się w kraju jeszcze bardziej popularna, podniósł się także przeciętny poziom zawodników.

Oprócz dobrych wyników uzyskanych na mistrzostwach Europy w Brukseli, do wielkich sukcesów lekkoatletów czechosłowackich należy ustanowienie dwunastu męskich i pięciu kobiecych rekordów krajowych. Rekordy te były w ciągu sezonu kilkakrotnie poprawiane. Łącznie mężczyźni uzyskali w minionym sezonie 18 razy wyniki lepsze od poprzednich rekordów, a kobiety 9 razy. Ponadto wyrównano rekordy w trzech konkurencjach.

Na szczególne wyróżnienie zasługuje wynik Zatopka na 10.000 m. — 29:02,6 co jest nowym rekordem światowym oraz jego czas na 5.000 m. — 14:03,0 zaledwie o 5 sek. gorszy od rekordu światowego. Wśród lekkoatletek wyróżnić należy Jungrową, która sześciokrotnie w ciągu sezonu poprawiała rekord w rzucie dyskiem, uzyskując najlepszy wynik 46,03 m.

GŁOS

Organ Łódzkiego Komitetu i Wojewódzkiego Komitetu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Redaguje: KOLEGIUM REDAKCYJNE.

Telefony:

Redaktor naczelny	216-14
Zastępca red. naczelnego	213-23
Sekretarz odpowiedzialny	219-05
Dział partyjny	216-19
Dział korespondentów robotniczych i chłopskich oraz redaktorów gazetek ściennych	219-42
Dział mutacji	222-29
Dział miejski i sportowy	254-21 wewn. 8 i 11
Dział ekonomiczny	218-11
Dział rolny	254-21 wewn. 9
Redakcja nocna	173-31

Kolportaż: Łódź, Piotrkowska 70, tel. 222-22
Administracja 260-42
Dział ogłoszeń: Łódź, Piotrkowska 184a, tel. 111-50 i 114-75

Wydawca RSW „Prasa"

Adr. Red.: Łódź, Piotrkowska 86, III-cie piętro.

Druk Zakł. Graf. RSW „Prasa" Łódź, ul. Żwirki 17, tel. 206-42.

Prenumeratę przyjmuje P.P.K. „Ruch" — konto P.K.O. Nr. VII-3631

D-1-24075